

# Koncept

magazyn akademicki

NR 31  
styczeń 2015  
gazetakoncept.pl

## ŚCIEPA W INTERNECIE

CROWDFUNDING - SZANSA DLA NIELICZNYCH  
WYBRAŃCÓW, CZY SPOSÓB NA REALIZACJĘ  
MARZEŃ WIELU?



Wystarczy pomysł, wrzucenie go w odpowiednie miejsce do sieci, dobra autopromocja, a pieniądze się znajdą! Bez koneksji

czy wygranej w totka. Zjawiskiem otwierającym drzwi do Waszego pierwszego biznesu, czy ciekawej inicjatywy jest crowdfund-

ing - czyli finansowanie społecznościowe. Można w ten sposób pozyskać naprawdę duże pieniądze. Korzystajcie, bo pań-

stwo nie zdążyło jeszcze położyć na to swojej biurokratycznej i fiskalnej łapy.

s. 4-5

**KONKURS KONCEPTU ROZSTRZYGNIĘTY - PRZECZYTAJ ZWYCIĘSKĄ PRACĘ**

 **Nowoczesne Zarządzanie Biznesem**

Partnerzy Programu NZB:

[www.nzb.pl](http://www.nzb.pl)



### WYWIAD Z MELĄ KOTELUK

Laureatka Fryderyków 2013 o tym dlaczego niczego nie robi na siłę.

s. 8

### BUDUJEMY NA MOCNYM FUNDAMENCIE

Mija rok od zainicjowania w obecnej formie Programu Nowoczesne Zarządzanie Bizne-

sem, rozpoczętego kilka lat temu przez Związek Banków Polskich, Biuro Informacji Kredytowej

oraz Biuro Informacji Gospodarczej. To dobry moment dla podsumowania jego dotychczas-

sowych efektów oraz wytyczenia perspektywy rozwoju na kolejny etap.

s. 12-13

ZNAJDŹ NAS na facebook.com

### WOJNA O DONIECK – RELACJA NASZEGO KORESPONDENTA



## BYŁO, JEST, BĘDZIE

## Studenckim bolidem do USA

Studenci Politechniki Wrocławskiej w maju tego roku, jako pierwszy polski zespół, wystąpią w prestiżowych zawodach wyścigowych Formuła Student w USA. Zespół PWR Racing Team pojedzie tam ze swoim najnowszym - skonstruowanym właśnie bolidem RT-6. - Jesteśmy najlepszym zespołem w Polsce, dotychczas rywalizowaliśmy tylko na europejskich torach, gdzie startuje około 80 zespołów. Natomiast w USA start zapowiedziało ponad 160 ekip z całego świata - mówi opiekun grupy PWR Racing Team dr Marcin Tkaczyk. Miniony sezon był dla zespołu dość udany - wrocławianie zajęli 11. miejsce w klasyfikacji generalnej wyścigów Formuły Student i drugie w konkurencji Acceleration, która polega na osiągnięciu maksymalnego przyspieszenia na odcinku 75 metrów.

## Uczelnie przyjazne startup'om

10 uczelni najbardziej przyjaznych młodym przedsiębiorcom nagrodziły Inkubatory AIP tytułem "Startup Friendly". W murach wyróżnionych szkół wyższych powstało łącznie

ponad 5 tys. firm. Tworząc ranking TOP 10 Startup Friendly wzięto pod uwagę trzy kryteria: liczbę powstałych startupów, poziom ich innowacyjności oraz pozyskane inwestycje. Wśród nagrodzonych uczelni są aż cztery warszawskie: Szkoła Główna Handlowa, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, PW i UW. Nagrody trafiły także do Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku, Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu oraz Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Pod względem liczb, nie ma sobie równych Inkubator AIP na SGH. Od swojego powstania w 2006 roku wypuścił spod swoich skrzydeł ponad tysiąc firm. - Chcemy pokazać, że są w Polsce uczelnie, które stawiają również na praktykę. Może nie jest ich wiele, ale tym bardziej trzeba je eksponować, żeby mogły stanowić inspirację dla innych - mówi Jacek Aleksandrowicz, prezes i jeden z założycieli Inkubatorów AIP.

## Najlepsze Kola Naukowe wyróżnione

Koło Naukowe Empiria z Wydziału Zamiejscowego Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Sopocie za „Warsztat Bada-

cza” otrzymało tytuł Projektu Roku w konkursie StRuNa 2014. W ramach projektu studenci SWPS mieli szansę uczestniczyć w cyklu spotkań dotyczących naukowej psychologii i dowiedzieć się: jak napisać artykuł naukowy, jak przygotować wystąpienie na konferencję, czy pisać wnioski grantowe. - Staraliśmy się też łączyć tematy tabu związane z zaburzeniami psychicznymi - wyjaśnia Beata Błażejowicz, szefowa KN Empiria. W kategorii Koło Naukowe Roku nagrodę otrzymało Koło Naukowe Historyków Sztuki Średniowiecza z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Członkowie koła zajmowali się ostatnio badaniami kultury i sztuki Hanzy. - Hanza, jako zrzeszenie średniowieczne miast europejskich dała początek pewnemu nurtowi w kulturze europejskiej - mówi przewodniczący koła Tomasz Kowalski. Nazwa StRuNa to skrót utworzony z pierwszych liter słów St-udencki Ru-ch Na-ukowy. Konkurs jest od 2011 roku organizowany przez Fundację „Fundusz Pomocy Studentom”.

## Przyszłość to uczelnia w aplikacji

Czasy, kiedy uczelnie wyższe komunikowały się ze studenta-

## MEM numeru



mi poprzez wewnętrzne platformy komunikacji wymagające dostępu do komputera, logowania się i pamiętania o tym, aby regularnie do nich zaglądać, mijają. Śladem największych renomowanych uczelni światowych takich jak Cambridge, Yale, Stanford, Harvard czy Oxford, mobile powoli, ale jednak wkracza dziś pod strzechy naszych szkół wyższych. W Polsce dedykowane uczelniom aplikacje mobilne to niestety wciąż innowacja, której daleko jeszcze do codziennego standardu. Na swoje aplikacje mobilne zdecydowały się dotąd nieliczne uczelnie wyższe w kraju m.in. Akademia Leona Koźmińskiego, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Wrocławiu czy Krakowie, Politechnika Łódzka i Wrocławska, Szkoła Główna Handlo-

wa w Warszawie, Uniwersytet w Białymstoku. - Uczelnie ubiegające się o wysokie pozycje w rankingach liderów oświaty, powinny dbać również o wysokie pozycje w mądrym wykorzystywaniu nowych technologii, które są w rękach ich studentów - uważają eksperci rynku teleinformatycznego.

## Co 4.-5. student nie kończy I roku

Trwa właśnie zimowa sesja egzaminacyjna i będzie to prawdziwy test zwłaszcza dla tych, którzy dopiero zaczęli studia. Jak wynika bowiem z badań, najczęściej studentów odpada właśnie na polskich uczelniach podczas pierwszego roku. Na Politechnice Warszawskiej po pierwszym roku (dane za 2013/14) ze studiów stacjonarnych uleciało 1360 osób, a to 21 proc. przyjętych. Podobnie jest w przypadku krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej (out: 20 proc.). Trend ten potwierdza również raport Narodowego Centrum Badań i Rozwoju z ub. roku. Eksperti wyliczyli, że w 2012 r. naukę po pierwszym roku przerywało 25 proc. wszystkich studentów! I aż 42 proc. tych, którzy wybrali kierunki matematyczno-statystyczne i fizyczne, oraz 32 proc. inżynierijno-techniczne.

Źródła: naukawpolsce.pl; gazetaprawna.pl; metro.gazeta.pl; interaktywnie.com; wp.pl;

## SMART, CZYLI SPOSÓB NA ZMIANY

Koniec starego roku i początek nowego to, w przekonaniu wielu z nas, świetny czas na zmiany. To wtedy najczęściej bierzemy czystą kartkę i długopis, i przystępujemy do corocznego rytuału wypisywania postanowień noworocznych. Początek roku to nowe wyzwania, możliwości, perspektywy. Każdy chce być lepszy, skuteczniejszy, bogatszy, bardziej kreatywny

Siadamy i zapisujemy nasze nowe postanowienia. Każdy ma inny cel: dla jednych postanowień musi być dużo, inni stawiają na jakość, planując jedną, ale za to wielką zmianę w swoim życiu, jeszcze inni spisują postanowienia szybko i bez przygotowania, bo przecież nie wypada ich nie mieć.

PIOTR GOC



psycholog, psychoterapeuta, właściciel poradni Strefa Myśli

KONRAD CIESIOŁKIEWICZ



psycholog i coach

## FRUSTRACJA ZAMIAST ZMIANY

No dobrze... a jak jest potem z ich realizacją? Mimo iż wydaje nam się, że podchodzimy do noworocznych postanowień bardzo poważnie i wierzymy w ich realizację, zdarza się, że już po kilku tygodniach zapominamy o nich lub dochodzimy do wniosku, że nie jesteśmy w stanie im sprostać. Nie minie jeszcze połowa roku, a już czu-

jemy się zawiedzeni, że po raz kolejny się nie udało. Stąd już o krok do gniewu i frustracji. Zaczynamy produkować negatywne przekonania na swój temat, czujemy się winni, a w naszych głowach pojawiają się myśli o kolejnym zmarnowanym roku.

Cały sukces, oczywiście poza ciężką pracą nad realizacją danego postanowienia, tkwi w prawidłowym jego sformułowaniu. Spójrzmy na nasze, spisane w tym roku, cele. Niektóre z nich cechuje brak realności i nadmierne uogólnienie, jak na przykład: „rzucę palenie”, „będę pilnie uczył się angielskiego”, „zwiększę sprzedaż w swoim sklepie”. Takie postanowienia nie tylko trudniej spełnić, ale i ocenić czy i w jakim stopniu zostały zrealizowane.

## KONKRETNY, PROSTY, PRZEJRZYSTY

Poniżej przedstawiamy bardzo skuteczną i prostą metodę tworzenia celów w taki sposób, aby szanse na ich realizację rosły. Jest to metoda S.M.A.R.T., nazywana tak z języka angielskiego. Ten akronim powstał od pierwszych liter słów: specific/simple (konkretny/prosty), measurable (mierzalny), achievable (możliwy do osiągnięcia), rational (racjonalny), trackable/time (możliwy do śledzenia i określony w czasie). Według powyższej zasady każdy cel musi być osiągalny, czyli realistyczny, prosty do sformułowania i zrozumienia, w jakiś sposób mierzalny, abyśmy mogli sprawdzić postępy czy efekty w osiągnięciu celów, określony w czasie, czyli mający konkretny początek i koniec. Dobrze, jeśli jest dla nas atrakcyjny, wtedy prawdopodobieństwo jego osiągnięcia zwiększa się poprzez rosnącą motywację do działania. Kiedy już zabierzemy się do wyznaczania celów noworocznych, spróbujmy je skonstruować w oparciu o powyższą zasadę, czyli: „1 marca 2015 roku rzucę palenie”, „będę uczył się angielskiego 3 razy w tygodniu po 45 minut”, „do końca 2015 roku zwiększę sprzedaż w swoim sklepie o 10 procent”.

## KAŻDY DZIEŃ DOBRY NA ZMIANY

Gdy zrobimy to w ten sposób - konkretny, prosty i przejrzysty - zobaczymy, że w większości przypadków jesteśmy w stanie zrealizować to, co założyliśmy sobie na początku roku. Pamiętajmy również, że kiedy nie jesteśmy gotowi bądź przekonani do noworocznych postanowień, być może lepiej nie robić ich wcale. W ciągu roku mamy ponad 360 dni na to, by wyznaczyć sobie to, co chcemy osiągnąć. Czy początek roku jest do tego najlepszy? Na pewno jest to dobry moment do tego, by na chwilę się zatrzymać i spojrzeć na własne życie z pewnej perspektywy. Choć tak naprawdę każdy dzień jest równie dobry, aby odwrócić kartkę i zacząć od początku.

Bezpłatne konsultacje z psychologiem w Poradni Strefa Myśli w ramach kampanii społecznej „Mieć problem to nie wstyd”. Zapisy pod numerem telefonu 22 490 44 12 lub mailowo recepcja@strefamysli.pl. Więcej informacji o kampanii na stronie [www.strefamysli.pl](http://www.strefamysli.pl)

strefa myśli  
PORADNIA PSYCHOLOGICZNA

## BARDZIEJ NIZ NORMALNE

## Irlandię podbije...

uczelni medycznych ma zamiar wyjechać za granicę i tam pracować. Ministerstwo Zdrowia uspokaja, że doczekaliśmy się już tylu popularnych seriali medycznych, że spokojnie zastąpią ich aktorzy.

## Jak robić selfie?

Jedna z londyńskich uczelni postanowiła uruchomić kurs robienia "foci z rąs". Tematyka, jaka będzie poruszana na zajęciach organizowanych przez lon-

dyński uniwersytet to między innymi: tożsamość, osobowość i pamięć (telefonu?!). Koszt, by wspiąć się na wyższy poziom narcyzmu: tylko 132 funty.

## Negliż po japońsku

Wykładowca informatyki na tokijskim uniwersytecie Taishō złożył rezygnację po tym, jak rozebrał się do naga przed studentką na korytarzu w budynku uczelni. On miał 55 lata, ona 21. On myślał

o wspólnej przyszłości, ona o nowym wykładowcy informatyki. Nie byli kompatybilni.

## Nauka to studnia bez dna!

I na koniec, tytuł artykułu zamieszczonego w portalu, który sam siebie nazywa „naukowym”: „Zakup przez Internet odzieży roboczej”.

# CROWDFUNDING CZYLI ŚCIEPA W INTERNECIE

BARBARA  
ACHER  
-CHANDA



dziennikarz,  
antropolog  
kultury

*Jeszcze nigdy dotąd osiąganie celów nie było tak łatwe. Wystarczy przemyślana strategia i pomysł na promocję, a pieniądze się znajdą. Bez koneksji czy wygranej w totka.*

*Słowem kluczem otwierającym drzwi do sukcesu jest crowdfunding - czyli finansowanie społecznościowe*

4 tysiące złotych - tyle potrzebowali studenci z Politechniki Wrocławskiej by móc wysłać przedstawiciela grupy na finał prestiżowego konkursu Inspiration Mars Student Design Contest. Choć nie wygrali, i tak mogą być z siebie dumni. Zaufało im ponad 1007 osób, które w sumie przekazały 92 tysiące złotych, za które zespół poleciał do siedziby NASA, w Huston.

Projekt był jednym z 600 zrealizowanych do tej pory z pomocą portalu crowdfundingowego PolakPotrafi.pl, na łączną sumę 6 mln złotych.

## DEMOKRATYCZNA ZRZUTKA

Założony cztery lata temu przez studenta Politechniki Poznańskiej portal, miał ułatwić finansowanie

inicjatyw studenckich. Dziś przynosi dochód pomagając jednocześnie w realizacji przeróżnych celów: tworzeniu aplikacji, nagrywaniu płyt, kręceniu filmów dokumentalnych czy opracowywaniu nowych technologii, choć jak podkreśla Bartosz Nowak, rzecznik prasowy portalu, tych nadal nie jest zbyt wiele - Najwięcej projektów technologicznych realizowanych jest jak na razie na największym i najbardziej znanym portalu crowdfundingowym, jakim jest Kickstarter. Ale nawet tam, podobnie jak u nas stanowią zaledwie jakieś 2-3 procent wszystkich projektów - wyjaśnia. Tak niskie statystyki zdaniem specjalisty wynikają ze stosunkowo nowej idei crowdfundingu, czyli zbierania przez internet wielu małych kwot, które w sumie umożliwiają realizację wielkich projektów. Ten stosunkowo nowy - w Polsce obecny od 4

lat, na świecie od kilkunastu - sposób pozyskiwania środków charakteryzuje bardzo "demokratyczny" charakter: o powodzeniu inicjatywy decydują nie poszczególni kreuzi finansowi czy "ludzie trzymający władzę, ale przyszli użytkownicy produktów czy osoby zainteresowane daną ideą. Przyszłość finansowania społecznościowego, także, jako możliwości dla młodych biznesmenów, zauważył Richard Branson, właściciel grupy Virgin. Według The Telegraph miał powiedzieć, że sam użyłby Indiegogo (amerykański portal crowdfundingowy, o skali porównywalnej do Kickstartera) żeby rozpocząć biznes.

## CO DRUGI WYGRYWA

W Polsce działa już co najmniej kilkanaście portali, ułatwiających pozyskiwanie środków na cele społeczne, kulturalne czy biznesowe. Zbieranie wśród rodziny, znajomych, członków portali społecznościowych czy forów specjalistycznych pieniędzy, wymaga zaangażowania. - Aż 49 procent projektów, które zostały zamieszczone na PolakPotrafi zakończyło się sukcesem. Wiele zgłoszeń musieliśmy odrzucić na wstępnym etapie z powodu braków formalnych, lub braku wiarygodności osoby zgłaszającej - tłumaczy - Im bardziej transparentny i wiarygodny jest projekt i ludzie, które za nim stoją, tym większe ma szanse na sukces. - podkreśla.

Transparentność ma zapewnić dobrze ułożony plan realizacji projektu, podany w prosty i atrakcyjny graficznie sposób. Przekonaniu przyszłych darczyńców ma służyć również film promocyjny - Z naszego doświadczenia wynika, że żeby dobrze wystartować potrzeba miesiąca samych przygotowań: określenia targetu, zaplanowania treści i kanałów komunikacji, przygotowania materiałów promocyjnych - wylicza Bartosz Nowak.

## NIC NIE MA ZA DARMO

Dobrze jest także dokładnie policzyć pieniądze. Bo oprócz pieniędzy niezbędnych do realizacji marzeń należy doliczyć jeszcze prowizję tego typu portali, cenę "nagród" i ich wysyłki (crowdfunding opiera się na idei świadczeń wzajemnych: ty mi dasz pieniądze na realizację projektu, ja: egzemplarz wdanej książki, bilety na koncert czy ewentualnie udziały w biznesie - choć w Polsce to nowość), a także podatki - Osiemnaście procent od części wartości projektu. - tłumaczy specjalista z PolakPotrafi.pl.

Przy dobrej promocji, czytelnym opisie projektu i umiejętności dotarcia do właściwej grupy odbiorców, efekt zbiórki funduszy, tak jak w przypadku wrocławskich studentów, może wielokrotnie przekroczyć założenia zbierającego - Dlatego dobrze jest podawać prognozy finansowe i etapy, które uda się dzięki nim zrealizować - dodaje ekspert.

# ZOSTAŃ WIELKIM GŁUPCEM



Gdyby Mark Zuckerberg powiedział o swoich pomysłach przed powstaniem Facebooka budziłby politowanie

*Zastanawiałeś się, jak znajomi Marka Zuckera zareagowali na to, gdy ten powiedział im o Facebooku? Jakież dziwaczne tablice, ludzie mają udostępniać swoje zdjęcia, dobrowolnie upowszechniać swoje dane, opowiadać gdzieś w internecie o swoim życiu - to musiało brzmieć jak absurd*

TOMASZ  
LES



autor studuje na UW, jest wiceprzewodniczącym NŻS na tej uczelni

A jednak Facebook stał się jednym z największych biznesowych sukcesów ostatnich lat. Zmienił nie tylko stan majątkowy jego autora, ale przede wszystkim realnie zmienił naszą rzeczywistość. Dziś większość naszego pokolenia nie wyobraża sobie życia bez tego portalu. Albo przynajmniej uznaje fakt, że wpłynął on znacząco na nas i nasze otoczenie.

## KREACJA, KREACJA, KREACJA

W jednym z amerykańskich seriali główny bohater przeżywał załamanie, gdy został w ważnym artykule nazwany określeniem „The Greater Fool” - co znaczy ni mniej, ni więcej - „wielki głupiec”. Wkrótce jednak jedna z pracowniczek uświadomiła bohaterowi, że to właśnie „wielcy głupcy” - ludzie z marzeniami, myślącymi kategoriami, jakimi nikt wcześniej nie myślał - stworzyli państwo amerykańskie. Odcinek kończy się, gdy nowa dziewczyna przychodzi do pracy do wspomnianego bohatera. Na pytanie dlaczego przyszła - przecież na pewno czytała ten artykuł odpowiada: „I know what The Greater Fool is. And I'd wanna be one”. I Ty miej odwagę nimi być. A instytucja start-up'ów ma Ci w tym pomóc.

Nie bój się realizować swoich pomysłów! Ludzie z inkubatorów są po to, żeby Ci pomóc! Zwłaszcza w sytuacji, gdy sam nie masz doświadczenia w biznesie. Właśnie w start-upie możesz zrealizować i zweryfikować w bezpieczny sposób swój pomysł. Pamiętaj: „Odważny umiera tylko raz. Tchórz umiera wielokrotnie”.

## IDŹ ZA SUKCESEM

Wybór inkubatora jest bardzo ważny dla powodzenia Twojej inicjatywy. Jednak najważniejsze

wcale nie są warunki start-upu, tymi inkubatory różnią się w sposób niewielki. Zwróćcie uwagę na „miękkie” przewagi jednych inkubatorów nad drugim. Mam na myśli chociażby tak prozaiczne rzeczy, jak to czy dyrektor szybko odpowiada na maile, czy faktury są szybko autoryzowane, czy personel jest doświadczony i profesjonalny. Zwróć też uwagę na dostępność funduszy unijnych w danym inkubatorze.

W internecie znajdziesz mnóstwo opinii na temat konkretnych inkubatorów i ich personelu. Jednak najlepszym źródłem informacji będą znajomi. Jeżeli wiesz o kimś, kto zakładał firmę w start-up'ie, nie bój zapytać się go o opinię. Dobrym źródłem informacji będzie też weryfikacja sukcesu inicjatyw, które były wcześniej realizowane w danym inkubatorze.

## UWAŻAJ NA WSPÓLNIKÓW!

Jednym z minusów start-up'ów jest często skomplikowany status inicjatyw rejestrowanych przez więcej niż jedną osobę. Dla inkubatorów wspólnicy są jednym podmiotem, co może być źródłem wielu problemów. Dodatkowo robienie tego typu interesów może często mocno uderzyć w osobiste relacje. Każdy z nas zna przynajmniej jeden przykład, gdy dobrzy przyjaciele pokłócili się, robiąc wspólnie interesy. Rozważ, czy na pewno tego potrzebujesz. Zwłaszcza, że start-up pomoże Ci wdrożyć się w biznes, szczególnie w sytuacji, w której nie masz doświadczenia.

*„To właśnie „wielcy głupcy” - ludzie z marzeniami, myślącymi kategoriami, jakimi nikt wcześniej nie myślał stworzyli państwo amerykańskie*

## KOSMICZNY WYŚCIG

Piętnaście minut zajęło zespołowi Space Is More z Politechniki Wrocławskiej zebranie 4 000 zł, które pozwoliłyby im wysłać przedstawiciela na finał konkursu naukowego. Po 24 godzinach mieli już 13 tysięcy. Po czterech dniach przerwali zaplanowaną na dwa tygodnie akcję z 92 tys. zł na koncie, które umożliwiły im prezentację teoretycznego projektu oblotu Marsa w pełnym składzie.



## ZE SŁOŃCEM W AUSTRALII

3 tys km w czterdziestostopniowym upale - to marzenie grupy łódzkich studentów, którzy jako pierwsi z Polski, chcą wziąć udział w World Solar Challenge, najbardziej prestiżowym konkursie pojazdów zasilanych energią słoneczną na świecie. Na portalu PolakPotrafi.pl zbierają pieniądze niezbędne do wykonania bolidu, którym będą przemierzać Australię.



# SZANSA DLA KREATYWNYCH

*Wywiad z Karolem Królem, wiceprezesem Fundacji Centrum Gospodarki Społecznościowej*

## Jak Pan ocenia skalę zjawiska w Polsce?

Finansowanie społecznościowe rozwija się w Polsce niezwykle dynamicznie. Rok do roku to wzrosty 62,8% jeżeli chodzi o pozyskane środki. Obecnie miesięczne kwoty wsparcia kreatywnych projektów biznesowych, społecznych i kulturalnych tą drogą wynoszą 250-400 tys. zł.

**Jaka jest przyszłość finansowania społecznego w Polsce - raczej spełnianie marzeń czy też młody biznes?**

Crowdfunding to mechanizm pozyskania kapitału i nie można go kategorizować w łatwy sposób. Tak jak mamy kredyt hipoteczny i konsumpcyjny, tak mamy możliwość crowdfundingu na cele osobiste, społeczne i biznesowe. Niektóre kategorie wiodą prym, ale kluczowe jest zaangażowanie twórcy i odpowiednie umiejętności, a tych nie można pozyskać w wyszukiwarce. Dlatego jako fundacja CGS wspieramy twórców i edukujemy rynek.

**Czy crowdfunding to dobra alternatywa dla studentów i absolwentów, którzy chcieliby realizować własny biznes?**

Nie! To szansa dla każdego. Studenci są wiodącą grupą jeśli mówimy o oddolnych inicjatywach, innowacyjności w ramach której rozwiązują nie tylko własne problemy, ale też poważne kwestie na rynku B2B oraz szalonych pomysłów. Najgorszą sytuacją jest, jeśli swoich przygotowanych idei i przedsięwzięć nie wprowadzą w życie. Crowdfunding rozszerza możliwości i stwarza nowe perspektywy. Wiele osób na tym skorzysta i co do tego nie mam wątpliwości.

# BADANIE OBRAZOWE

*Konkurs na najlepszą pracę o tym, czy studia w Polsce należą do kariery rozstrzygnięty! Zwycięzcą jest Agnieszka Witkowska i do niej też trafi nagroda główna Lenovo Yoga Tablet 16 GB. Zwycięski artykuł publikujemy poniżej. Spośród ponad 80 przystanych prac jury zdecydowało się wyróżnić także prace: Marty Grajkowskiej, Wiolety Adamiec, Mateusza Wiatra, Przemysława Kreta, Karola Dubrawskiego, Roberta Szklarza, Wiolety Fortuńskiej. Prace zostaną w całości lub w fragmentach opublikowane w Konceptcie*

**Na podstawie art. 9b ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.) i rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 r. w sprawie standardów kształcenia dla kierunku lekarskiego i innych – można wysnuć szybki wniosek, że absolwent studiów medycznych to chodzący po tej Ziemi geniusz. Nie dość, że aby dostać się na studia, musi znać budowę lancetnika, to kończąc je, nieomal wie, jak zbudować człowieka z nitki i sznurka.**

Rozporządzenie informuje o obowiązującej minimalnej liczbie godzin zajęć i praktyk (5700), a także o praktycznym profilu nauczania. To jest tak żalodne, że aż śmieszne. Na tym nie poprzestaję chichotać, zapoznając się z ogólnymi założeniami efektu kształcenia, czyli umiejętnością nawiązania i utrzymania głębokiego, pełnego szacunku kontaktu z chorym, kierowaniem się jego dobrem

**Agnieszka Witkowska**

jest 23-letnią studentką V roku kierunku lekarskiego II Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Swoją przyszłość zawodową wiąże z endokrynologią, pragnie koncentrować się na dziedzinie medycyny zajmującej się andrologią. Uwielbia biegać.



stawiając je na pierwszym miejscu. W obliczu narastających obostrzeń i oskarżeń o błędy medyczne, twierdząc, że w programie studiów powinien być zawarty obowiązkowy kurs z prawa karnego.

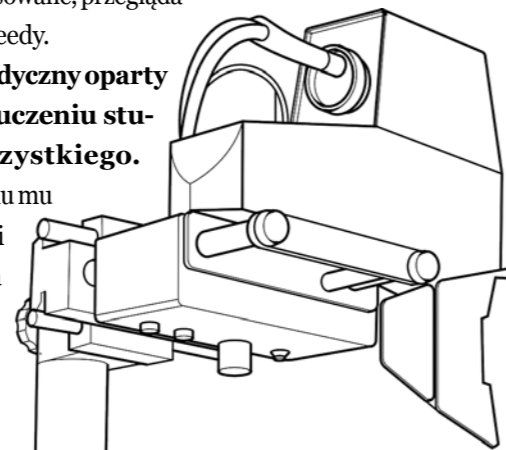
**Uczelnie medyczne powinny poświęcić około 2000 godzin na nauki kliniczne [?!].** Wg definicji słownika języka polskiego, „praktyka” to doświadczenie, które jest nabywane dzięki takiemu działaniu, to jest praktykowaniu. Nabywam doświadczenia w przybieraniu coraz bardziej innowacyjnych pozycji siedzących.

Jestem już blisko finiszu tego ultra maratonu. Coraz bardziej bolą mnie pośladki, pomimo zainwestowania w wygodny fotel, bo poza pracą umysłową, pracuje się tu głównie pośladkami. Chciałoby się czasem mieć chociaż z tego satysfakcję, ale mogę zapewnić wszystkich, że „dupo-godziny” na kolejnych seminariach nie przynoszą i nie przyniosą oczekiwanych rezultatów.

**Nie tylko my, studenci, zdajemy sobie sprawę z naszego żalodnego położenia.** Jest to nader często powtarzane przez prowadzących zajęcia. W sumie to nie jestem zdziwiona – sama bym wstała i opuściła salę, widząc twarze sepepne, niezainteresowane, przeglądające nowe feedy.

**Kurs medyczny oparty jest na nauczaniu studenta wszystkiego.**

Zaoferowaniu mu możliwości zetknięcia się z każdym rodzajem spe-



cializacji, aby mógł odnaleźć tę jedyną i pójść za głosem serca. To piękne. Niemniej jednak, nie przekonuje mnie słuchanie prelekcji o kolejnej chorobie, której definicję bez trudności znajduję w podręczniku, a boli mnie głowa i dupa od siedzenia w ciasnej i dusznej salce seminaryjnej, upchniętej na strychu lub w podziemiach szpitala, gdzie pacjentów, chorych można dojrzeć jedynie przez jej okno, ale to z kolei tylko tych zdrowszych, którzy wyszli celem dotlenienia się nową porcją nikotyny.

**Boję się dnia, kiedy uzyskam dyplom lekarza** – skończą się czasy groteski i odpowiedzi typu: nie wiem, nie nauczyłam się, było piwo, był mecz Polski, Mikołajki, Dzień Kobiet/Chłopaka, miałam okres, zmarła mi babcia (po tym jak została wskrzeszona, aby znów wykorzystać jej zgon). Zacznie się życie – praca z ludźmi cierpiącymi, zdezorientowanymi, ich rodzinami i roszczeniowymi osobami. Studia nie przygotowują mnie do pracy w korporacji, a w dzisiejszej metodzie zarządzania jednostkami medycznymi – zdecydowanie powinny.

**Codziennie wstaję około siódmej, aby pójść do szkoły, wysiedzieć swoje lekcje i wyjść do domu.** System finansowania kieruje pieniądze na studenta niezależnie, czy ma w głowie siano czy olej. Można słyszeć wykład, ale go nie słuchać. Jakość kształcenia leci na lew, na szyję! Dziwi mnie, bo przez to samo przechodzili moi nauczyciele, a najwyraźniej lekcji nie odrobili, nie przełożyli zdobytego rozgorczyenia na budowanie nowego systemu doskonalenia i jego zmiany.

Ja widzę dużo sprzeczności pomiędzy tym, co mi obiecywano a tym co dostaję. Pokładam nadzieję, że nie zapomnę o dysproporcji i nie obudzę się pewnego pięknego ranka po drugiej stronie barykady z klapkami na oczach.

Pechanie milionów na naszą naukę uważam za zmarnowane w ogromnej części.

Pozdrawiam znad podręcznika do radiologii, przygotowując się do egzaminu testowego z badań obrazowych.

**„Boję się dnia, kiedy uzyskam dyplom lekarza – skończą się czasy groteski i odpowiedzi typu: nie wiem, nie nauczyłam się, było piwo, był mecz Polski, Mikołajki, Dzień Kobiet/Chłopaka, miałam okres, zmarła mi babcia (po tym jak została wskrzeszona, aby znów wykorzystać jej zgon)”**

*Książkę Kochana nie tylko świetnie się czyta, ale można się z niej parę rzeczy dowiedzieć, a niektóre z nich nawet zastosować – w mówieniu i w życiu – napisał o „Turbanie Mistrza Mansura” profesor Jerzy Bralczyk. „Turban...”, autorstwa znanego specjalisty od retoryki i budowy wizerunku doktora Marka Kochana, to zbiór historii, które powinien przeczytać każdy, kto zajmuje się przemawianiem, przekonywaniem innych, a także ten, kto niekiedy jest przekonywany. Jednym słowem – każdy. Do czerwca na łamach Konceptu będziemy publikować niektóre z lekcji doktora Kochana. Po więcej, sięgnijcie do książki. Warto.*



Kalif postanowił powiększyć swoją flotę. Zaprosił budowniczych okrętów, którzy przedstawiali swoje propozycje. Sufi akurat tego dnia przyszedł do pałacu w jakiejś innej sprawie i przypadkiem przechodził obok sali, gdzie odbywało się spotkanie. Wszedł do środka i słuchał tego, co mówili budownicy.

Kiedy skończyli, wziął kalifa na stronę i powiedział:

- Ich oferta wymaga dyskusji. Maszty okrętu będą zbyt cienkie, mogą się złamać w czasie burzy. Pokład powinien być z lepszego drewna, oni proponują użyć zbyt taniego i nietrwałego surowca. Wreszcie cały okręt jest zbyt drogi, cena powinna być znacznie niższa.

Kalif wrócił do budowniczych i przekazał im swoje uwagi, wykrzystując to, co usłyszał od sufiego. Budownicy przyznali mu we

wszystkim rację, zaskoczeni przenikliwością kalifa i jego fachową wiedzą na temat budowania okrętów. Zgodzili się wzmocnić maszty, wykonać pokład z bardziej trwałego drewna i obniżyć cenę.

Następnego dnia kalif zaprosił sufiego do pałacu i powiedział:

- Nie wiedziałem, że jesteś takim fachowcem od budowy okrętów. Dlaczego mi nigdy o tym nie wspominałeś?

- Ależ ja się wcale nie znam na okrętach – zaprotestował sufi. – Patrzyłem tylko na zachowanie tych ludzi. Kiedy szef zespołu konstruktorów opowiadał o grubości masztów, cieśla drapał się w nos. Kiedy cieśla mówił, z jakiego drewna zrobią pokład, skarbnik zacierał ręce z zadowolenia. A kiedy skarbnik przedstawiał cenę, szef zespołu patrzył w ziemię. Wystarczyło wyciągnąć z tego wnioski.

## BIERNE PRAWO WYBORCZE TO WCALE NIE BIERNOŚĆ!

*Ludzie młodzi, bo w przedziale 18-29 lat, stanowią wśród najliczniejszej grupy wybieranej w Polsce przy urnach wyborczych, tj. wśród radnych, zaledwie ok. 5 proc. (najsilniej reprezento-*

JAROSŁAW GAJEWSKI



wicenaczelnym "Konceptu"

**Ale ci nieliczni reprezentanci młodego pokolenia, którzy zostali radnymi, skorzystali z konstytucyjnie przysługującego im tzw. biernego prawa wyborczego.** Ta prawnicza terminologia oznacza nie innego, jak osiągnięcie zdolności do bycia wybieranym i kandydowania. W przypadku radnego w Polsce wystarczy ukończyć 18 lat, być zameldowanym w miejscu kandydowania i nie mieć na swoim koncie prawomocnego orzeczenia sądu o pozbawieniu praw publicznych. Bo zdecydowanej większości czytelników „Konceptu” nie dosięga z pewnością wymóg składania oświadczenia lustracyjnego (taki obowiązek mają kandydaci urodzeni w 1972 r. i wcześniej). Dla porządku warto dodać, że z kolei tzw. czynne prawo wyborcze to nic innego jak po prostu prawo do głosowania (ukończone 18 lat).

W przewalających się w tym roku po Polsce licznych dyskusjach przy okazji naszego 25-lecia wolności i 10-lecia obecności w Unii Europejskiej, wymieniano wiele sukcesów (bo faktycznie sporo ich mamy na swoim koncie).

**Jednak bez wątplenia istnieje też sporo bólów głowy. Jednym z nich jest bardzo znikomy, ba – coraz mniejszy udział Polaków w szeroko rozumianym życiu publicznym.** Dwa lata temu (niewiele się zmieniło od tego czasu) bardzo ciekawy raport w tej sprawie przedstawiła Fundacja Batorego w oparciu o przeprowadzone badania CBOS. Wnioski nie są krzepiące. Ponad 91 proc. Polaków nigdy nie myślało o kandydowaniu na jakiegokolwiek stanowisko publiczne – i nie chodzi tylko o stanowisko prezydenta RP, czy posła, ale nawet większego radnego, członka rady osiedlowej i spółdzielni mieszkaniowej. Tylko

niespełna 4 proc. z nas kiedykolwiek kandydowało na wybieralne stanowisko w wyborach (najczęściej do rady gminy lub powiatu).

**Badania prowadzone na szczeblu europejskim są jeszcze bardziej dla naszego kraju ponure.** Średnia frekwencja wyborcza w krajach Europy Środkowo-Wschodniej z ostatnich lat oscyluje w granicach 70 proc., w Polsce wynosi ponad 20 pkt proc. mniej. W czym jest problem? Otóż, coraz częściej w Polsce mówi się o dużym deficycie tzw. kapitału społecznego. Jesteśmy bardzo zatowimowanym społeczeństwem – zamykamy się w swoich skorupkach i głowy wychylamy, kiedy musimy, rzadziej kiedy chcemy.

**Jesteśmy chyba mistrzami świata w budowaniu grodzonych i strzeżonych nowych osiedli oraz groźnym i securitowaniu starszych.** Efekt? Jak wynika z badań Komisji Europejskiej, Polska jest na ostatnim miejscu w Europie pod względem liczby wolontariuszy. Średnio 24 proc. obywateli państw UE prowadzi regularnie lub okazjonalnie działalność wolontariacką. Najwięcej w Holandii (57 proc.), w Polsce tylko 9 proc. Albo weźmy najprostsze badanie z możliwych:

odsetek osób po prostu ufających innym ludziom. Polska to 13,5 proc., najlepsze pod tym względem kraje skandynawskie biją nas na głowę: Dania to 64 Norwegia 62, Finlandia 58, a Szwecja 52 proc. W tyle zostawiają nas też Węgrzy i Czesi.

**Nasza niska aktywność w korzystaniu z biernego prawa wyborczego jest konsekwencją powyżej przedstawionych zjawisk.** Problemem w tym, że rozbite i apatyczne społeczeństwo przekłada się na wolniejszy niż w krajach o silnym kapitale społecznym, rozwój i wzrost gospodarczy. Jak robić interesy w biznesie, kiedy nie ma wzajemnego zaufania, jak budować sojusze naszego otoczenia, kiedy co najwyżej ufamy najbliższej rodzinie?

Znam przykład studentki pedagogiki, która w swojej podwrocławskiej wsi została radną i w ciągu jednej kadencji doprowadziła do zbudowania placu zabaw oraz uchroniła szkołę przed likwidacją, zamieniając ją po południami i wieczorami w miejsce kulturalno-edukacyjnych wydarzeń dla mieszkańców. Jeśli pojęcia dobra wspólnego i społeczeństwa obywatelskiego mają być czymś więcej niż pustym sloganem, to kto jak nie młode pokolenia mają tu być nauczycielami dla pokoleń starszych?

Projekt dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich



# STARAM SIĘ NIE ROBIĆ NIC NA SIŁĘ

Z piosenkarką Melą Koteluk rozmawiał Szymon Ruman

**Jesteś na takim etapie, że masz swoich wiernych fanów, którzy przychodzą na koncerty i wykupują płyty w przedsprzedaży, ale jest też wielu ludzi, którzy mówią: Mela Koteluk, kto to?**

Z pewnością jest wielu ludzi, którzy nie mieli styczności z naszą muzyką. Nie grają nas komercyjne stacje, nie interesują się nami kolorowe gazety codzienne, więc łatwo ten niekompletny zasięg wytłumaczyć. Ale nie mam ambicji dotarcia do wszystkich, piszę dla siebie i jest to punktem wyjścia do innych. Uważam, że to działa i w naturalny sposób przywołuje słuchaczy z podobną mentalnością. Jeśli ktoś trafia na naszą muzykę, to znaczy, że muzyka jest ważna w jego życiu. I to ma sens. Nic na siłę. Staram się nie robić nic na siłę.

**Dla tych, którzy Cię jeszcze nie znają - kim jest Mela Koteluk i skąd się wzięła?**

Jestem dziewczyną, która po wielu zakrętach wyszła na prostą. Teraz robię to, co lubię robić i z tego powodu jestem szczęśliwa. To jest w dużej mierze zasługa moich rodziców, którzy do niczego nigdy mnie nie zmuszali. Mówili: masz ochotę uczyć się łaciny, ucz się, nie masz ochoty, nie ucz się, nam wszystko jedno, masz po prostu odczuwać satysfakcję z życia. Zbyt duże oczekiwania przynoszą szybkie rozczarowanie. **Trafiłaś do Warszawy, potem Chyba Anglia, w międzyczasie Kraków...**



**Skąd jesteś?**

Urodziłam się w Sulechowie, tam mieszka moja rodzina. To miejscowość niedaleko Zielonej Góry. Bardzo blisko Odry, pięknych winnic na skarpach nadodrzańskich. Magiczne miejsce. Dopiero teraz potrafię to docenić. Nie tylko krajobrazy, ale znaczenie matecznika. Tam najlepiej się regeneruję.

Natomiast dom rodzinny opuściłam w siedemnastym roku mojego życia. Dostałam się na Kamionek do liceum Powstańców Warszawy.

**W Warszawie jest dużo dobrych liceów. Dlaczego akurat to?**

Był tam niestandardowy tryb nauczania. Można było decydować i samemu układać plan zajęć - jakiś przedmiot rozszerzyć, inny zawęzić i skupić się na zainteresowaniach. Wydało mi się to sensowne. Zresztą w Zielonej Górze chodziłam do szkoły w pewnym sensie eksperymentalnej, w której było 250 osób. Nie było tam dzwonek. Lekcje zaczynały się o 7.15.

**Masakra...**

Koncepcja była taka, że szanujemy się wzajemnie i to rodziło szereg bardzo dobrych zjawisk. Nikt nie musiał bić kijem po rękach młodych, żeby przychodzili na lekcję. Bez tych dzwonek frekwencja była świetna, każdy brał odpowiedzialność za siebie. Traktowano nas fair.

**A dlaczego Warszawa?**

Bo w międzyczasie zaczęłam śpiewać. Muzyka bardzo pomogła mi uporządkować świat, zbu-

dować własną tożsamość i stać się w pewnym sensie niezależną. Już wtedy wiedziałam, że jeśli chcę śpiewać, to muszę się temu poświęcić w całości. Rodzice zgodzili się na wyprowadzkę do Warszawy.

W Warszawie... Liceum zmieniłam po dwóch miesiącach, na Sobieskiego, przy Czerniakowskiej. Tam śpiewałam w szkolnym chórze Tutti Cantamus, ale niestety musiałam chodzić w kapciach i z identyfikatorem... Przed maturą przeprowadziłam się do Krakowa, gdzie spędziłam kilka miesięcy. Potem pojechałam do Londynu. Zostałam 3 lata. Pracowałam w kawiarni, nie śpiewałam, ale chodziłam na koncerty artystów, których zawsze słuchałam i podziwiałam. W 2007 r. wróciłam do Warszawy.

**Dlaczego?**

Uświadomiłam sobie, że w Polsce spokojnie mogę założyć zespół, mamy świetnych muzyków. W pewnym momencie poczułam, że jeśli zostanę w Anglii jeszcze rok, to będzie mi trudno wrócić.

Po jakimś czasie po powrocie udało mi się zebrać zespół, z którym pracuję do dzisiaj.

**Ale jak to się stało, że zaczęłaś tworzyć takie świetne teksty i muzykę?**

Pisanie to pewna stała czynność, towarzysząca mi od zawsze. Melodię wymyślam razem z tekstem. Piosenka składa się z trzech bytów: z tekstu, z melodii i z harmonii. Za harmonię odpowiadają moi gitarzyści: Tomek Krawczyk

albo Krzysiek Łochowicz lub Miłosz Wośko, pianista zespołu. Aranżacje powstają zespołowo. Przez rok od pierwszego „zgrupowania” robiliśmy tylko próby i dopiero kiedy poczułam, że te piosenki są gotowe, umówiliśmy studio i nagraliśmy „Spadochron”.

**Nie jestem znawcą literatury, a tym bardziej poezji, ale Ty na pewno twoorzysz poezję i do tego chyba można powiedzieć, że jesteś poetką naszego pokolenia...**

Ja tego tak nie czuję. Ale wiem, że ludzie bardzo poważnie traktują te teksty. Utożsamiają się z nimi i dużo z nich czerpią.

**Po pierwszej płycie, byłem ciekaw czy druga też będzie miała tak silny przekaz. Jak to robisz i ile jest Ciebie w tych tekstach?**

Pamiętam, że kiedy wydaliśmy Spadochron, miałam wrażenie, że ta płyta jest bardzo nostalgiczna w wyrazie. Ale taka wyszła i poszła w świat. Odzew słuchaczy był dla mnie zaskakujący, ludzie mówili mi, pisali, że te piosenki ich krzepią. Piszę dla siebie, może to sprawia, że są autentyczne dla świata. A piszę o tęsknocie, odkrywaniu prawdy, o miłości, o wolności, o tym czego szukam, co dla mnie ważne, za czym wodzę wzrokiem.

**No właśnie napisałaś piosenkę Dłaczego drzewa nic nie mówią, którą można nazwać poradnikiem miłości dla faceta...**

Od tego chyba są tacy ludzie jak ja, zwani artystami, żeby pewne rzeczy werbalizować.

**W sumie w Twoich tekstach przypominasz uniwersalne prawdy, dobro, piękno i mówisz, że z nimi będzie prościej żyć...**

Czasem jest tak, że jednym zdaniem można komuś podsunąć to czego on szuka bardzo długo. Kiedyś uważałam, że mogę żyć w samotności, że to znaczy niezależność. Przewartościowałam pewne kwestie. Wraz z upływem czasu człowiek się zmienia, chyba robi się bardziej wyrozumiały i cierpliwy, mniej zachłanny. Ma większą świadomość, wie co dla niego ważne i potrafi koncentrować się głównie na tym. **Druga płyta to dla mnie element takiej akcji „Rośnij z Melą” - ta pierwsza trafiła do mnie wtedy, druga też w 100 proc. trafia w moje obecne życie. Czy tak będzie dalej?**

To autorska muzyka, nie jestem w stanie przewidzieć, co będzie dalej. Działam na bieżąco. Wartością jest dla mnie utrwalanie języka, którym się wyrażam, dalsze rozpościeranie skrzydeł. Choć nie mam pojęcia, w jakim gatunku gramy, na pewno w swoim stylu. Bardzo bym chciała nagrać płytę akustyczną, złożoną z części piosenek z Migracji i Spadochronu, a także tych utworów, które na nową płytę nie weszły. Może zarejestrujemy jakiś koncert? ●

## SESJJA BEZ STRESU



MONIKA TOPPICH



dziennikarka, studiuje historię

*O tym, że strach ma wielkie oczy, wiadomo nie od dziś. Gorzej, jeśli stres egzaminacyjny nuweczy długi czas nauki i uniemożliwia udzielenie najprostszej odpowiedzi. Czas na sesyjne SOS - czyli co zrobić, żeby „dogadać się” z własnym strachem?*

Sposobów na samodzielne radzenie sobie ze stresem jest tak wiele, jak studentów podchodzących do egzaminu. „Przygotowuję się możliwie najlepiej, to znacznie ułatwia sprawę” - mówi przewrotnie Adrianna Szczodrowska z Uniwersytetu Szczecińskiego.

### WZIĄĆ GŁĘBOKI ODDECH

Spokojne, miarowe oddychanie to jeden z najczęstszych sposobów radzenia sobie ze stresem, jakie wskazują studenci - pozwala skupić się na kolejnych wdechach, a nie na stresie egzaminacyjnym. „Oddychanie przez przepo- nę pomaga na stres, ale tego trzeba się nauczyć. Dobrze jest zamknąć oczy i spróbować oddychać jak podczas snu” - radzi Dominika Głowacka. Wiele osób stresuje się do momentu otrzymania kartki z zadaniami lub wylosowania zestawu egzaminacyjnego. Potem emocje opadają.

### WSZYSTKO, BYLE NIE EGZAMIN

Lena Janeczko z Uniwersytetu Warszawskiego opisuje to humorystycznie: „zazwyczaj rozmawiam ze znajomymi. Jak się okazuje, że nie tylko ja, a wszyscy dookoła boją się, że nie umieją, to człowiekowi jest jakoś tak różniej”. Radą, która często się powtarza, jest również rozmowa na wszystkie możliwe tematy, z wyłączeniem egzaminu.

### BODZIEC, SZANSA LUB ZAGROŻENIE

„Egzamin, to bodziec (tzw. stresor), któremu nadajemy znaczenie na poziomie intelektualnym. Możemy go zinterpretować jako szansę, wyzwanie lub zagrożenie. To z kolei wyzwala różne emocje i powoduje różne zachowania. Mobilizujemy się lub panikujemy” - wyjaśnia Monika Perdjon, coach i trener, która na co dzień

pomaga zrozumieć i oswoić stres.

Najlepszym rozwiązaniem jest zadanie sobie pytania: co tak naprawdę mnie denerwuje? Czy brak przygotowania, nieprzyjemny profesor, egzamin ustny?

Warto wtedy pójść o krok dalej - jeśli czynnikiem stresującym jest profesor, to dlaczego? I czy w przypadku dobrej znajomości zagadnień egzaminacyjnych, nastrój profesora ma decydujące znaczenie? Najczęściej nie! A to jest

powód, by przestać się go bać.

### SZKODA ŻYCIA NA STRES

Dla wielu osób stres jest czynnikiem motywującym, który pozwala działać szybciej i skuteczniej. „Mnie stres mobilizuje do pracy. Zazwyczaj uczę się na ostatnią chwilę, dopiero jak poczuję presję zbliżającego się terminu” - mówi Klaudia Trzeciak z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jeśli jednak należysz do grona ludzi, na których stres nie działa motywująco, receptą staje się luzackie podejście do życia. „Jeśli nic nie zrobię na dany egzamin, to wiem, że i tak nie zdam, więc po co się stresować? Szkoda mi na to życia” - puentuje Michał Fila z Uniwersytetu Gdańskiego.

Jak wygrać walkę ze stresem? Przeczytaj, co zrobić w konkretnych sytuacjach:

- suchość w ustach - zabierz na salę egzaminacyjną butelkę wody,
- przyspieszone bicie serca - receptą jest wolny, spokojny oddech i jeszcze wolniejszy wydech - takie ćwiczenie należy powtórzyć kilka razy,
- drżące dłonie - najlepiej je czymś „zająć” np. trzymaniem długopisu (ale nie można się nim bawić!),
- dolegliwości żołądkowe - w takiej sytuacji lepiej nie objadać się, ale nie można też pójść na egzamin w pustym żołądku - może się to skończyć ciągłym powstrzymywaniem „burczenia w brzuchu”, zamiast skupieniem na egzaminie, w przypadku poważniejszych dolegliwości, lepiej nie czekać, tylko zastosować odpowiednie preparaty,
- mętlik w głowie - spróbuj w myślach policzyć do 10 i skoncentrować się na czekającym egzaminie,
- uczucie duszności - lekarstwem jest otwarcie okna i kilka głębokich wdechów. ●



TAKA ogromna firma wybrała właśnie ICH do współpracy. Niestety, czar poczucia wyjątkowości pryska zwykle po pierwszym tygodniu

## MOJA PIERWSZA KORPO-PRACA

WIOLETA FORTUNSKA



NZS Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Korporacje masowo przyciągają studentów na programy stażowe i praktyki. Student to tania siła robocza, nieukształtowana forma, którą można dopasować ściśle do swoich potrzeb. Kuszą więc pakietami zdrowotnymi, umowami na czas nieokreślony, czy w końcu kartami sportowymi. Młodzi ludzie są niezwykle podekscytowani tym, że TAKA ogromna firma wybrała właśnie ICH do współpracy. Niestety, czar poczucia wyjątkowości pryska zwykle po pierwszym tygodniu. Pozostają najbardziej wytrwali, o najsilniejszych charakterach. Praca w korporacji takich cech właśnie wymaga.

### DOŚWIADCZENIA ZE STUDIÓW PROCENTUJĄ

Moja przygoda z korporacją zaczęła się zaraz po obronie licencjatu. Ucieszyłam się niesamowicie, kiedy dostałam zaproszenie na rozmowę. Gdy dotarłam na miejsce skierowano mnie na najwyższe piętro najwyższego budynku w mieście. Imponujące! Nieśmiało wszedłam do skromnej salki, gdzie siedziało już kilka osób z notatnikami. Wtedy z intercomu usłyszałam: Hello, Wioleta. How are you today? i przypomniałam sobie, że mój interview miał prowadzić supervisor zza oceanu. Rozmowa przebiegła sprawnie; choć moje CV było bardzo ubogie, w głównej mierze skupiliśmy się na doświadcze-

*Dwie młode kobiety siedzące naprzeciwko siebie wystukują coś na klawiaturze, uśmiechając się przy tym. Pewnie plotkują na wewnętrznym komunikatorze... Koleżanka z boku przegląda zdjęcia sukienek, z kolei kolega z przodu zhakował system i wszedł na Facebooka. W przestrzeni unoszą się tylko dźwięki wystukiwanych słów i klikających myszek - praktycznie nic więcej. Nic więcej, bo już na początku powiedziano, że staramy się nie rozmawiać na ołpenspejsie, żeby nie przeszkadzać innym*

niach zdobytych w organizacji studenckiej. Nigdy nie spodziewałam się, że przez ponad godzinę będę opowiadać o tym, jakie projekty realizowałam w NZS i że będzie to moim głównym atutem w staraniach się o pracę. W korporacji, jak zresztą wszędzie, osoby z doświadczeniem w zarządzaniu grupą i w realizowaniu projektów są na wagę złota. Pretendują do bycia czymś więcej niż szarą, korporacyjną masą, co obu stronom daje nadzieję na dłuższą współpracę.

### KORPO-MASA

Tak więc przyjęto mnie na staż, zaproponowano całkiem przyzwoitą stawkę godzinową i pełną elastycz-

ność w dopasowaniu pracy do zajęć na uczelni. Pierwszy tydzień to same szkolenia, począwszy od tego czym jest biurko i jak obsługiwać klawiaturę, skończywszy na tym, w jaki sposób faksować dokumenty do JuEsEj. Korporacje muszą spełniać wszystkie wymogi formalne związane z zatrudnieniem, co niewątpliwie jest sporym plusem. Zagrożenie niewypłacalności czy opóźnień w przelewie wynagrodzenia jest raczej niki. W dwa dni nauczyłam się wszystkiego, bo... moje zadania wymagały zaangażowania jedynie dwóch godzin dziennie. Może nawet mniej. Zatem co robić przez pozostałe sześć godzin pracy? Uznałam, że może warto zgłębić lepiej

temat tego, czym tak naprawdę się zajmuję. Niestety, żaden z współpracowników nie był w stanie wytłumaczyć mi celu przeklejania kolejnych rekordów w arkuszu i przesyłania plików dalej. Zapytałam więc, czy wiedzą chociaż, na czym polega ich praca. Zwykle wzruszali bezradnie ramionami i pozostawiali to pytanie bez odpowiedzi. Jak więc czerpać satysfakcję z czegoś, w czym nie widzisz celu ani sensu?

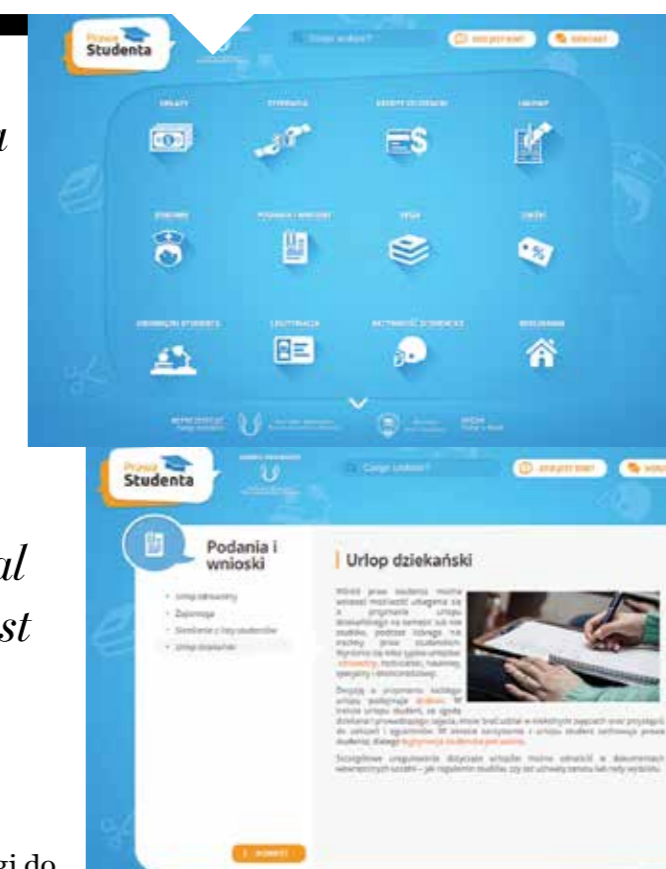
Mówią, że średni okres pracy w korporacji wynosi ok. 6 lat. Zwykle tyle można tam wytrzymać. Specyfika i atmosfera pracy jest naprawdę nietypowa i trudno przyrównać ją do czegośkolwiek innego. Ja swoją karierę zakończyłam dość szybko. Po pięciu miesiącach przeglądania Forbesa, czytania Bloomberg'a i gry w quiz w stylu ile wiesz o swojej firmie uznałam, że nie osiągnę nic więcej, przynajmniej nie w takim tempie, w jakim bym chciała. Awansami w korporacji rządzą w pewnym sensie przypadki: dziewczyna z działu obok tuż przed moim odejściem została supervisorką, choć zaczynałyśmy pracę w tym samym czasie. Poprzednia szefowa poszła na urlop macierzyński, główny analityk znalazł sobie coś innego i tak jakoś trafiło na nią.

### PRACOWNIK DZIAŁU ZOBOWIĄZAŃ NIE WIE NIC O NALEŻNOŚCIACH

Co zatem lepsze: korporacje czy mniejsze firmy? Praca w korporacji zapewnia wygodę i poczucie bezpieczeństwa, ale też monotonię, rutynę i ciągłe ograniczenia. Mała firma to z pewnością wiele wyzwań i szans do wykorzystania, jednak stosunkowo niskie zarobki. Być może dla kogoś posada w korporacji okaże się tą wymarzoną, z kolei inny odnajdzie się lepiej w małej firmie, gdzie nauczy się zdecydowanie więcej. Warto poprosić swoich sił tu i ówdzie, bo w czasie studiów nie musimy patrzeć na swoją pracę tylko przez pryzmat zarobków. Dopóki możemy liczyć na wsparcie rodziny czy na stypendium z uczelni, warto podejmować odważne decyzje i rezygnować bez wahania, jeśli praca nie spełni naszych oczekiwań. A możliwości jest naprawdę sporo, bo w końcu kto nie chciałby zatrudnić studenta, za którego nie musi opłacać ubezpieczenia zdrowotnego...?

## PROBLEMY NA UCZELNI? GDZIE SZUKAĆ WSPARCIA

*Studenci zmagają się na co dzień z gąszczem przepisów na swoich uczelniach, które regulują ich relacje ze szkołą wyższą. Wielu z nich boryka się z problemami i szuka informacji na temat zasad studiowania. Wsparciem w rozwianiu wątpliwości może być portal PrawaStudenta.edu.pl, który jest prowadzony przez Parlament Studentów RP*



Marta – studentka III roku ekonomii – zdecydowała się na urlop dziekański w związku ze znalezieniem ciekawej oferty stażowej w Stanach Zjednoczonych. Staż wymagał od niej przerwania studiów na rok i wyjazdu z Polski. Poszuki-

wanie drogi do zorganizowania popularnej „dziekanki” rozpoczęła od internetu i od razu trafiła na portal [www.prawastudenta.edu.pl](http://www.prawastudenta.edu.pl), który oferuje wsparcie w praktycznie każdej dziedzinie związanej

z procesem studiowania.

Wśród informacji zebranych przez portal znajdziemy nie tylko informacje na temat podań i wniosków kierowanych przez studen-

tów do władz uczelni, ale dowiemy się więcej m.in. o zasadach przyznawania pomocy materialnej i możliwych opłatach pobieranych przez uczelnie.

Cenna może się także okazać wiedza na temat zniżek przysługujących osobom studiującym. Wśród innych elementów zawartości serwisu trzeba wskazać dział poświęcony kredytom studenckim oraz artykuły opisujące zasady zawierania umów pomiędzy studentem a uczelnią. Na [www.prawastudenta.edu.pl](http://www.prawastudenta.edu.pl) znajdziemy wiele potrzebnych informacji dotyczących miejsca w akademiku, opieki zdrowotnej w trakcie studiów i obowiązków studenta.

Coś dla siebie znajdą też osoby, które chcą studiować w organach samorządu studenckiego. Dzięki portalowi praw studenta otrzymamy wiedzę na temat zasad i podstaw samorządności studenckiej.

Sam serwis umożliwia kontakt z Rzecznikiem Praw Studenta, który wspiera studentów w zmaganiach z prawem oraz reprezentuje ich w przypadku naruszenia przepisów przez szkołę wyższą.

Wszystko to sprawia, że warto polecić stronę [www.prawastudenta.edu.pl](http://www.prawastudenta.edu.pl), która wspiera studentów zarówno w trudnych momentach (niekiedy wymagających interwencji Rzecznika Praw Studenta), jak i w standardowych kwestiach związanych ze studium.

## ZAWSZE MOZE BYC GORZEJ

- Na początku news był taki: „Makabra nad Wisłą! Policjant po służbie znalazł w rzece ludzką nogę!”. Po pięciu dniach news był taki: „Noga wyłowiona w Wisły okazała się starą protezą. Wszczęte śledztwo zostało umorzone.” Ze umorzono można zrozumieć, ale że wszczęli...
- W Cieszynie miało miejsce włamanie do jednego z lokali gastronomicznych.
- 34-letni mężczyzna wypił w olsztyńskim Tesco pół litra wódki - wziął
- Dwóch mężczyzn włamało się do auta na jednym z krakowskich osied-

Zbito szyby, potamano krzesła, zniszczono stoły. A co padło łupem dwóch młodych włamywaczy? Dokładnie 19 saszetek herbaty. Nie mówcie więc, że polska młodzież się rozpija! Polska młodzież tęskni za latem i naturą! Bo to były „herbaty z owoców leśnych”.

z półki i przechylił na miejscu. Na wysokości półek z bielizną zaczął się chwiać, ale dzielnie zmierzał w stronę wyjścia. Poległ niestety przechodząc obok stoiska z zabawkami – pokonała go napompowana Hello Kitty.

li. Ale nie mogli go odpalić. Poprosili zatem trzech przechodniów o pomoc w przepchnięciu samochodu. Wracający właśnie z zakupów właściciel auta, zobaczywszy całą sytuację, rzucił się na maskę samochodu krzycząc: „dzieci mi zabrałaś suko, ale auta nie zabierzesz!”.

Źródła: [ox.pl](http://ox.pl); [zw.com.pl](http://zw.com.pl); [gazetaolsztynska.pl](http://gazetaolsztynska.pl); [Kraków.gazeta.pl](http://Kraków.gazeta.pl)

# BUDUJEMY NA MOCNYM FUNDAMENCIE



*Z Urszulą Wiśniewską – dyrektorem Programu Nowoczesne Zarządzanie Biznesem rozmawia Maciej Matek*

**Mija rok od zainicjowania w obecnej formie Programu Nowoczesne Zarządzanie Biznesem, rozpoczętego kilka lat temu przez Związek Banków Polskich, Biuro Informacji Kredytowej oraz Biuro Informacji Gospodarczej. To dobry moment dla podsumowania jego dotychczasowych efektów oraz wytyczenia perspektywy rozwoju na kolejny etap. Do kogo projekt jest adresowany i jakie są jego cele?**

Głównymi adresatami programu są studenci uczelni i wydziałów ekonomicznych, ale tak naprawdę ogół społeczeństwa. Zakładamy bowiem, że student jest nie tylko pierwszym beneficjentem, ale jednocześnie swoistym ambasadorem naszego przekazu. Głównym założeniem przy tworzeniu naszego projektu był rozwój wiedzy i poszerzanie znajomości całego spektrum problemów natury ekonomicznej i finansowej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień wykorzystywania informacji gospodarczej w ograniczaniu ryzyka w bardzo wielu sektorach i formach aktywności. Problematyka ograniczania ryzyka dotyczy bowiem nie tylko przedsiębiorcy, ale również każdego z nas. Często bowiem poziom wiedzy ekonomicznej koniecznej do bezpiecznego funkcjonowania we współczesnych realiach, również w rodzinnym otoczeniu studentów, jest jeszcze zbyt niski. Pokazują to analizy i sondaże prowadzone wśród Polaków. Stąd nasze bazowe założenie zakładające dotarcie z informacją i wiedzą do możliwie szerokiego kręgu odbiorców. W programie uczestniczy już ponad 120 uczelni, w których zaktywizowaliśmy już ponad 30 tys. studentów. Dla nich każdy nowy zasób informacji i wiedzy, zwłaszcza o charakterze praktycznym, stanowi wartość samą w sobie.

**Co możemy odpowiedzieć tym przedstawicielom rynku, którzy w pierwszym słowie mówią absolwentom uczelni: zapomnij, czego się uczyłeś?**

Nie sposób kwestionować fundamentu, jaki uzyskuje każdy z nas w uczelni, ale życie w dzisiejszych czasach to nieustająca nauka. Przecież będąc dorosłymi i aktywnymi zawodowo osobami, stale sięgamy do źródeł, które uzupełniają nabyte wykształcenie i wiedzę. Biznes podnosi kwestie niedostateczne

go, czy też niepełnego przygotowania absolwentów, bo świat wokół nas zmienia się bardzo dynamicznie. Program stanowi właśnie próbę odpowiedzi na potrzeby środowiska biznesowego - przekazania młodym ludziom, którzy już niebawem podejmą pracę, wszystkiego tego, co będzie przydatne w podjęciu nowych zadań, które postawi przed nimi biznes i nowe role zawodowe. Każdy z nas, chcąc się rozwijać, musi traktować kształcenie jako pracę permanentną, która nigdy nie kończy się raz na zawsze. Program wspiera i ułatwia te dążenia, gdyż nie wszyscy, a na pewno nie od razu będą się realizować na stanowiskach menedżerskich. Ale im lepszy poziom przygotowania młodych ludzi do startu zawodowego, tym wyższy poziom menedżmentu zarządzającego naszą gospodarką.

**Program nie mógłby funkcjonować bez wsparcia instytucji z rynku finansowego i jego otoczenia. W czym one mogą upatrywać benefitów dla siebie?**

W interesie każdej instytucji finansowej, również naszych dzisiejszych partnerów, jest podnoszenie świadomości i wiedzy finansowej w społeczeństwie. Klient kompetentny w tym względzie to klient nie tylko wymagający, ale wiarygodny, umiejętnie korzystający z całej gamy produktów i pożądanym partnerem biznesowym. Z drugiej strony potencjalny pracownik instytucji finansowej posiadający konieczną wiedzę i umiejętności to pracownik wydajny, efektywny, budujący przewagę konkurencyjną na rynku. Korzyści są zatem wielostronne. Pozytywnym aspektem programu jest również to, że uczelnie i wykładowcy otwierają się na praktyczne aspekty kształcenia. Stąd też mamy ambicję wspierania wykładowców w ich rozwoju zawodowym. Wspierając wykładowców i studentów, otwieramy przed uczelniami możliwości rozwoju, zwykle ograniczone przez bariery natury administracyjnej, finansowej, czy kadrowej. Dotyczy to również pomocy w zakresie zapewnienia interesujących i efektywnych praktyk dla studentów w trakcie kształcenia.

**W ramach rozwoju Programu planowanie jest utworzenie Ogólnopolskiego Programu Praktyk Studenckich. Dlaczego sprawom praktyk poświęcacie tyle uwagi?**

Mówiąc kolokwialnie, tylko rzetelnie zaplanowana i zrealizowana praktyka pozwoli studentowi poznać realia branży i konkretnej firmy, zweryfikować jego własne wyobrażenia w tym zakresie, zoptymalizować ścieżkę kariery, zdefiniować osobiste predyspozycje. Także firma pozna bliżej potencjalnego przyszłego pracownika, kontrahenta, partnera. Zamierzamy współpracować z wyspecjalizowanymi instytucjami,

które sprawują pieczę nad wysoką jakością praktyk. Zależy nam, by potwierdzenie odbycia praktyki nie stanowiło jedynie wpisu w CV, ale było wartością samą w sobie. Podobną dbałość zakładamy w odniesieniu do wykładów i prowadzonych zajęć, gdzie kryterium oceny stanowić będzie nie tyle ilość, ile jakość. Dotyczy to zarówno zakresu przedmiotowego, jak sposobu przekazywania informacji.

**Czy Program NZB zawiera odniesienia o charakterze europejskim i globalnym? W końcu nie jesteście samotną wyspą.**

Chcemy czerpać z wzorów europejskich i światowych. Dobrze jest czerpać z doświadczeń najlepszych, również po to, by uniknąć błędów, które stały się udziałem innych. Otwartość na wiedzę i pomysły ze świata z pewnością uczynią nas mądrzejszymi, bardziej innowacyjnymi i konkurencyjnymi. Już w marcu tego roku odbędzie m.in. w Warszawie European Money Week, w ramach którego podczas jednej z konferencji zamierzamy zaprezentować naszą ścieżkę rozwoju na tle tego, co robi świat w zakresie praktycznej edukacji ekonomicznej. Ciągłe bowiem słyszymy, że uczelnie nie przygotowują absolwentów w sposób odpowiadający potrzebom i oczekiwaniom rynku. Debata stanowić będzie dobrą okazję wymiany myśli i ustalenia katalogu problemów i spraw do podjęcia w najbliższym czasie. Wartości dodanej upatruję w spotkaniu obu środowisk, a więc reprezentantów uczelni i przedstawicieli praktyki rynkowej. Obecni będą między innymi uczelniani koordynatorzy naszego Programu, którzy stanowią dla nas ogromną wartość i wsparcie przy planowanych przedsięwzięciach.

**Czego poza wsparciem organizacyjnym i finansowym należałoby oczekiwać od przedstawicieli rynku, instytucji finansowych i szeroko pojętego otoczenia biznesu?**

Jasnego przekazu w zakresie definiowania potrzeb i oczekiwań oraz aktywnego udziału w debatach poświadczonych problematyce kształcenia. Ze swej strony dołożymy starań, by im sprostać i odpowiedzieć adekwatnie do zapotrzebowania. Temu służy Program, również w odniesieniu do konfrontowania informacji, jakie wypływają z obu środowisk – świata nauki i od praktyków rynkowych. Jestem przekonana, że uważne wsłuchiwanie się w te głosy i przekucie ich w praktyczne propozycje rozwiązań i budowę modułów tematycznych zwiększy zaangażowanie i motywację do współdziałania naszych partnerów. Również w odniesieniu do przygotowania dobrych praktyk z myślą o przyjmowanych studentach, których niekiedy jeszcze traktuje się jako zło konieczne, zakłócające rytm funkcjonowania instytucji. Student świadomy czekających wyzwań, budujący ścież-

kę przyszłej kariery może być cennym nabytkiem dla instytucji finansowej, a na uczelni wróci zmotywowany do dalszej sumiennej pracy. Z kolei uczelnia, której absolwenci są poszukiwani na rynku pracy, wzmacnia swoją renomę i prestiż, co w warunkach nizu demograficznego nie pozostaje bez znaczenia.

**Czyli budować ścieżkę kariery już w trakcie edukacji?**

Dokładnie tak. Doświadczenia europejskie i światowe, ale również rodzime jasno wskazują, że studenci aktywni już podczas edukacji na uczelni nie mieli później trudności ze znalezieniem zatrudnienia na miarę ambicji, aspiracji i predyspozycji. Zachęcamy studentów nie tyle do pracy, ile do aktywnych poszukiwań i gromadzenia doświadczeń, rozpoznania własnych atutów i kwalifikacji, wreszcie wiary i determinacji, że warto dokładać starań, a edukację traktować jak inwestycję. Świadome działanie i podejmowanie wyzwań ułatwi przyszły start zawodowy i adaptację do nowych warunków.

*„ W marcu tego roku odbędzie się m.in. w Warszawie European Money Week. Zamierzamy zaprezentować naszą ścieżkę rozwoju na tle tego, co robi świat w zakresie praktycznej edukacji ekonomicznej*

**Wykład, konwersatorium, seminarium to obok stanowiącego novum kontaktu z przedstawicielami praktyki, tradycyjne, właściwe dla uczelni formy pracy. Czego jeszcze mogą oczekiwać beneficjenci?**

Ze względu na zasięg programu oraz ograniczenia natury logistycznej zamierzamy wykorzystywać nowoczesne formy przekazu – w tym interaktywne, e-learning, telemosty, wideo prezentacje etc. Jak największą liczbę spotkań planujemy realizować w formule otwartej, dedykowanej specyficie lokalnego rynku, czy regionu. Dotyczy to również zindywidualizowanych form pracy wpisanych w praktykę i specyfikę danej uczelni. Badania dowodzą, że takie zróżnicowanie wzmacnia siłę i skuteczność przekazu. Rejestracja i umieszczanie w sieci wykładów osób na co dzień trudno dostępnych zwielokrotni zasięg i dostępność pewnych unikatowych tematów i treści. Zwielokrotnimy i wzbogacimy treść newslettera, wysyłane-

go do naszych partnerów i beneficjentów programu. Dotychczas odbywało się to raz na kwartał, co w naszej ocenie wymaga zmiany. Chcemy tam prezentować ciekawe, inspirujące osobowości, również z obszaru praktyki biznesowej. Pokazywanie ludzi sukcesu, ich kreatywności, wyobraźni, motywacji przekona młodych ludzi, że można i naprawdę warto dać z siebie więcej i przełamywać bariery, jakże często tkwiące w nas samych. Każdy, kto osiągnął sukces zaczynał przecież podobnie – od nauki i zdobywania wiedzy oraz praktycznych doświadczeń.

**Wszystkie te ambitne zamysły wymagają zaangażowania i wsparcia, również finansowego ze strony partnerów. Jak ich przekonać, że to nie tylko misja, ale dobra, trafiona inwestycja?**

Każdy obecny uczestnik programu odnajduje w nim inne wartości. To jedna z jego zalet. Możliwość dzielenia się wiedzą ma - obok wymiaru misyjnego - aspekt praktyczny, przeliczalny na wymierne, również finansowo korzyści. Możliwość dzielenia się wiedzą rzutuje też na efektywność współpracy wszystkich uczestników rynku oraz zachodzące w tym procesie relacje. Bez względu na branżę. Ponadto udział w programie stwarza każdemu uczestnikowi możliwość weryfikacji swego potencjału jako instytucji społecznie odpowiedzialnej. Wsparcie dla innowacyjności i rozwoju to wszak nic innego jak działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju, również w społecznym wymiarze. Nie przypadkiem polski sektor bankowy - którego ZBP, BIK i BIG InfoMonitor są nieodłączną częścią - jest liderem innowacji i to nie tylko w sferze technologii. Mierzalny efekt finansowy to nie wszystko. Dbalność o poziom i zakres przygotowania potencjalnych partnerów, klientów, czy pracowników to inwestycja, która przełoży się na owe mierzalne efekty w przyszłości. Dlatego inwestowanie w jakość kształcenia, podniesienie poziomu i odpowiednie do potrzeb sprofilowane kwalifikacji przyszłych absolwentów to realna korzyść biznesowa. Jeżeli wpływ na jakość przyszłych kadr możemy uzyskać już dzisiaj, to dlaczego nie?! To najlepszy czas - dla studentów, by go efektywnie wykorzystać, dla nas, by pokazać im, co warto zrobić, a dla instytucji finansowych, by aktywnie wesprzeć ten proces. Wykorzystując okazję, mając nadzieję na długotrwałą współpracę, pragnę podziękować naszym obecnym partnerom Związki Banków Polskich, Biuro Informacji Kredytowej, Biuro Informacji Gospodarczej InfoMonitor oraz Krajowej Izbie Rozliczeniowej, bez których pomocy i zaangażowania nie byłoby możliwe rozwinięcie programu w takiej skali.

**Dziękuję za rozmowę.**

## URSZULA WIŚNIEWSKA

Doktor nauk ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Ukończyła studia Executive MBA w Szkole Biznesu Politechniki Warszawskiej. Posiada kilkunastoletnie doświadczenie zawodowe w dużych korporacjach (Pekao S.A., Bank Zachodni WBK S.A., PZU S.A.). Współtworzyła i realizowała wiele ogólnopolskich projektów z zakresu CSR, zarządzania wynikami sprzedażowymi, finansowymi i motywacyjnymi. Zawodowo związana była również z Komisją Nadzoru Finansowego, w której zajmowała się zagadnieniami ładu korporacyjnego w bankowości. Tworzy nowe kierunki rozwoju kadry bankowej na ogólnopolskich uczelniach, prowadzi wykłady z finansów, bankowości i zarządzania

# JAK WYGLĄDAŁO „WYZWALANIE”

Właśnie minęła 70. rocznica „wyzwolenia” Warszawy. Jak to wyzwolenie wyglądało – pisze Tadeusz Płuzański

TADEUSZ  
PŁUZAŃSKI



historyk,  
dziennikarz

„Wyzwalał” nas rosyjski car, pacyfikując narodowe powstania i zsyłając na Syberię. Setki tysięcy Polaków Rosjanie „wyzwolili” na zawsze – zostali na nieludzkiej ziemi. Potem „wyzwalali” nas bolszewicy, ale pochód czerwonej zarazy zatrzymaliśmy na linii Wisły. W III RP w podwarszawskim Ossowie władze postawiły pomnik nie polskim bohaterom, ale owym „wyzwolicielem”.

17 września 1939 r. „wyzwalali” nas razem z Niemcami, z tą różnicą, że Niemcy dokonali zbrojnej agresji, a Sowietci – wedle oficjalnej wersji historii – tylko swoim wojskiem i czołgami „wkroczyli”. Rządy „pokoju i miłości”, mordując Polaków i znów zsyłając na Sybir, sprawowali do 22 czerwca 1941 r. przegnani przez dawnych sojuszników spod znaku hakenkreutz.

No i ostatecznie dzieci „wyzwoliciele” z 1920 r. „wyzwolili” nas w 1944/1945 r. „Wyzwalali” szczególnie naszą młodzież, która miała wszelkie dane, aby wyrosnąć na wybitnych naukowców, pisarzy, dziennikarzy, matematyków, artystów. Tymczasem pokolenie II RP zostało po prostu wyrżnięte, a jego miejsce zajmowali przedwojenni komuniści, „ludowi” partyzanci, czy oficerowie polityczni Ludowego Wojska Polskiego, tacy jak słynny do dziś major/profesor Zygmunt Bauman. W ten sposób, metodą fizycznej eliminacji, drugi sowiecki okupant instalował w Polsce swoje pseudo-elity.

Ale mord założycielski miał silnego sprzymierzeńca w postaci kłamstwa. Komunistyczna propaganda zbrodnie nazwała właśnie „wyzwoleniem”, a „wyzwolenie” oznaczało posyłanie przeciwników politycznych do piachu. Takim przykładem wyzwolenia od życia jest „Łączka”, czyli kwatery Ł na Powązkach Wojskowych – warszawski Katyń. Tu do dołów śmierci funkcjonariusze zbrodniczego reżimu zrzucili około 300 zamordowanych polskich patriotów. Tu życia dokonał m.in. rotmistrz Witold Pilecki – człowiek, który chciał wyzwolić niemiecki KL Auschwitz siłami stworzonej przez siebie konspiracji więziarskiej i przy pomocy AK z zewnątrz. Bo Armia Czerwona, 27 stycznia 1945 r., wyzwoliła już tylko słabo chronione druty i baraki, które za chwilę znów zapelnili się więźniami – tym razem antykomunistami.



Miłośnicy „Czterech pancernych” często dziś zapominają, że Polscy żołnierze zostali wykorzystani przez Stalina po to, by zaprowadzić nad Wisłą kolejną okupację

A tak wyzwolenie innego niemieckiego obozu – Stutthofu (dopiero 9 maja 1945 r.) wspominał bliski współpracownik Pileckiego, mój ojciec Tadeusz Płuzański. W wydanych niedawno wspomnieniach „Z otchłani” napisał: „Najpierw przyjechało na rowerach dwóch czerwonoarmistów, wzięli do niewoli pozostałą załogę obozu. Po jakimś czasie podjechał gazikiem starszy stopniem oficer. Spytał się, kim jesteśmy i powiedział: <<Nu haraszo. Tępieer wy swabodni, damoj nada iditi>>. Chcieliśmy dalej walczyć z Niemcami, wstąpić do Wojska Polskiego, ale już w Elblągu przywitały nas hasła: <<Śmierć bandytom z AK>>, <<Zaplute karły reakcji>>. Wszędzie weszły NKWD. Więźniów zamykano w myśl zasady – przeżyłeś, to znaczy współpracowałeś z Niemcami”.

17 stycznia 1945 r. Sowietci „wyzwolili” lewobrzeżną Warszawę, a tak naprawdę naznaczone krwią powstańców i ludności cywilnej ruiny. Inaczej wyglądało „wyzwolenie” stołecznej Pragi. W sieci katowni NKWD wyrzynano paznokcie i mordowano wszystkich, którzy byli albo przynajmniej mogli być wrogami sowieckiej władzy. Dlatego pomnik rzekomych wyzwoliciele – czterech śpiących nie ma prawa wrócić na warszawską Pragę, bo zakłamuje historię.

Takim samym perfidnym, komunistycznym kłamstwem jest „wyzwolenie” nas 13 grudnia 1981 r. przez towarzysza generała Jaruzelskiego. Bo Sowietci wcale nie musieli wte-

dy do nas „wkraść”. Przecież okupowali nas – z krótką przerwą – od 1939 r. Te „pokojoye” wojska – w sile 300 tys. – stacjonowały w Legnicy, Bornem Suliniowie czy Rembertowie. To zadaje całkowity kłam teorii „mniejszego zła” Jaruzelskiego i Kiszczaka. A Sowietci tak skutecznie nas „wyzwolili”, że wolnością pod sowieckim butem cieszyliśmy się aż do 1989 r., a rosyjska armia wyjechała z Polski dopiero w 1993 r. (faktycznie wtedy skończyła się dla Polski wojna!).

Teraz znów – w kontekście „pokojoyowych” działań nowego władcy Kremla – Władimira Putina na Ukrainie – stanęliśmy w obliczu kolejnego rosyjskiego „wyzwolenia”. Podczas słynnego wiecu w Tbilisi, który zatrzymał inwazję Moskwy, śp. prezydent Lech Kaczyński powiedział: „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę!”. Sobie i Czytelnikom życzę w nowym, 2015 roku, aby te słowa nigdy więcej się nie sprawdziły.



Tadeusz  
Płuzański

Publicysta polityczny i historyczny, szef działu Opinii „Super Expressu”, prezes Fundacji „Łączka”, właśnie ukazała się jego najnowsza książka „Moje spotkania z bestiami”

# BYŁEM WŚRÓD LUDZI, KTÓRZY NIE BOJĄ SIĘ UMIERAĆ

Trafiłem do otoczonego z trzech stron przez separatystów tzw. kotła debalcewskiego – kawałka ziemi wokół miasta Debalcewe na 30 kilometrów wdzierającego się w terytorium wroga

JAKUB  
BIERNAT



sociolog,  
dziennikarz  
telewizyjny  
Bielsat

To chyba było z 10 lat temu. Do Warszawy przyjechała wycieczka z Ukrainy. Siedzieliśmy w ogródku kawiarni na starym mieście, a jedna z uczestniczek studenckiej wymiany, Lena wzniosła kieliszek i powiedziała – wypijmy za pokój. Uśmiechnąłem się w duchu – co za typowo postsowiecki toast. Jaki pokój? Przecież wojna nam już nie grozi, komunizm upadł, skończyła się wojna w Jugosławii. W Europie spokój i cisza. Teraz po latach gorzko wspominałem te słowa. Okazało się, że było za co wypić. Wojna, której wielu spodziewało się, gdy rozpadł się ZSRR, przysłała na Ukrainę 25 lat później. Ukraińcy przekonali się, że za prawdziwą niepodległość trzeba zapłacić krwią.

## STALKER, TYLKO NAPRAWDĘ

Już gdzieś widziałem Donbas i tę wojnę. W grze komputerowej Stalker, której akcja dzieje się w strefie zamkniętej wokół czarnobylskiej elektrowni. Donbas to równie depresyjne miejsce. Krajobraz poprzetykany hałdami, ruinami fabryk, tonami żelastwa, betonowych płyt, rozbitych domów i betonowych ogrodzeń. Co rusz posterunek żołnierzy – okop, ziemianka, kilka pali z naciągniętą folią i ognisko. Przy nich grzeją się umorusani żołnierze poubierani od Sasa do Lasa – w waciaki, kożuszki, snowboardowe wdzianka, kurtki wszystkich armii świata, obuwie od gumofilców do butów górskich znanych firm. Żołnierze na froncie otrzymują od państwa głównie stare automaty, amunicję i sprzęt pamiętający czasy ZSRR.

To, że ukraińska armia zachowuje morale, to efekt publicznych zbiórek wolontariuszy, pracujących w setkach



niewielkich organizacji. To oni ryzykują życiem, dowożą na front nie tylko ciepłe ubrania czy żywność, ale też metalowe piecyki, celowniki optyczne, przyrządy do widzenia nocnego, kamizelki kuloodporne i helmy. Ja trafiłem na front razem z Saszą. Kiedyś był dyrektorem sprzedaży w firmie handlującej środkami higieny. Potem przeszedł przez cały Majdan. Gdy Rosjanie zajęli Krym, wstąpił do Gwardii Narodowej i dziewięć miesięcy spędził na froncie. Po powrocie nie umiał wrócić do sprzedawania proszków do prania i papieru toaletowego – postanowił pomagać żołnierzom.

## NIE BOJĄ SIĘ UMIERAĆ

Dzięki niemu trafiłem do otoczonego z trzech stron przez separatystów tzw. kotła debalcewskiego – kawałka ziemi wokół miasta Debalcewe na 30 kilometrów wdzierającego się w terytorium wroga. Wojna to nie zabawa



jakichś abstrakcyjnych bohaterów, ale najwykleszych ludzi. W baterii haubic samobieżnych spotkałem np. 26-letniego psychologa dziecięcego z Kijowa, dwudziestokilkuletniego rolnika spod Iwanofrankowska – ojca dwójki dzieci, czy 50-letniego „Batię” (ojczulka – red.), który brał udział w niebezpiecznych misjach, w czasie których naprowadzał ogień artylerii na stanowiska wroga – podpalając do nich na kilkaset metrów. W armii służy wielu mężczyzn w sile wieku – którzy „już swoje przeżyli” i nie boją się umierać.

Zapytałem psychologa, o to jak wojna zmienia ludzi. Okazuje się, że stają się bardziej religijni – na szybach widać

co rusz medaliki lub różańce, a w czasie ostrzałów szybko przypominają sobie modlitwy. Stają się mniej materialistyczni, nie zwracają uwagi na drobnostki, powoli zapominając o cywilnym życiu. Wojna też degeneruje – życie na froncie to dziesiątki wypalanych dziennie papierosów i wódka, którą piją się z nudów lub dla ukojenia nerwów. Rozmowy żołnierzy poprzetykane są niekończącymi się przekleństwami głównie rosyjskimi. Po rosyjsku zresztą mówi na co dzień połowa żołnierzy, choć przecież główny argument Kremla, inspirującego awanturę na wschodzie Ukrainy, to obrona rzekomo dyskryminowanego na Ukrainie języka rosyjskiego. Jest też polski akcent – pracujący jeszcze niedawno na budowach w Polsce żołnierze lubią wtrącić od czasu do czasu swojskie „kurwa”.

## ROSYJSKI HUMANITARYZM

Na wojnie pozycyjnej najłatwiej zginać od obstrzałów artyleryjskich. Służba w baterii to albo prowadzenie ognia, albo oczekiwanie na bombardowanie. Separatysty szczególnie nasilają ostrzał po kolejnej wizycie „humanitarnego”

białego konwoju z Rosji. Ukraińcy żartują, że właśnie w tak nietypowy sposób Rosjanie dzielą się z nimi pomocą humanitarną.

Kilka lat temu Włodzimierz Marciniak polski politolog i znawca Rosji postawił tezę o nieuchronnym nadejściu kryzysu w Rosji, który jak wir wciągnie sąsiednie kraje. Zastanawiałem się wtedy, na czym to miałyby polegać. Teraz już jasne, że słabnący Kreml, który nie jest w stanie narzucić sąsiadowi swojej władzy, postanowił go zdestabilizować. Ukraina tymczasem chcąc nie chcąc wzięła na siebie rolę tarczy Europy, odgradzającej nas od idącej ze wschodu katastrofy.



# KUSZENIE ZAKUPOHOLICZKI

EMILIA WIŚNIEWSKA



absolwentka polonistyki UW i studiów podyplomowych SGH

*Karnawał w pełni... A przede mną znów trudna sztuka wyboru – świecić jak miliony monet czy postawić na klasyczną małą czarną? A może zamiast szperać w czeluściach szafy przepetnionej szmatkami z dawno zapomnianych sezonów – udać się po jakiś nowy nabytek?*

Początek roku to przecież szaleństwo w odzieżowych sieciówkach. Wyprzedaż, wszędzie „SALE -50%”, a nawet -70%. Gdzie nie spojrzeć - tam pół-darmo! Jak to mawia mój przyszły mąż: bierz dwie! A więc lecę na zakupy!

## WYPRZEDAŻOWE MUST HAVE CZY KAPRYŚNA ZACHCIANKA?

Na pierwszy ogień futerko. Futro (oczywiście niech żyją fretki, szynszyle i inne puszyste stworzenia) to marzenie każdej kobiety. Do początku lutego jest szansa na znalezienie super modnego, krótkiego futerka przynajmniej o 50 zł taniej, a w ZARA – nawet o 170 zł taniej. W Stradivariusie krótkie futerko znalazłam za 99 zł przecenione z 239 zł. To okazja nie do przepuszczenia dla każdej szanującej się łowczyni. Kilka futerek znalazło się na blogu Jessie Mercedes jako propozycje karnawalowego must have. A że wyprzedaże jeszcze trwają... namówiła mnie!

Krok drugi to buty. Popularne sklepy, jak np. CCC przygotowało nowe, o 50 i 70% niższe, ceny m.in. dla brązowych kozaków. A przy naszej pogodzie w kozaczkach pobiegamy jeszcze do końca marca. Ponadto będą jak znalazł na kolejny jesienny sezon. Dla szukających czegoś bardziej imprezowego, warto wybrać się do New Look. Tam również o 70% taniej spełnimy swoje modowe kaprysy.

## CO PROPONUJĄ BLOGERKI MODOWE?

Zanim jednak wpadłam w szal wyprzedaży, odwiedziłam jeszcze najpopularniejsze modowe blogi co by się rozeznac... Kto jak kto, ale fashionistki z rodzimego podwórka wiedzą, jakie modowe perełki można znaleźć na wyprzedażach. Charlize Mystery planowała polowanie na sweter z kaszmiru – nie musiała, bo znalazła go pod choinką. Dziewczyny, które tak łatwo nie miały, dobre jakościowo swetry mogą jeszcze znaleźć w salonach ZARA. Na blogu Make Life Easier zaprezentowana została piękna torebka Stefanel – jeszcze na przecenie. Maffashion na swoim blogu lansuje czarne futer-

ko zakupione w H&M. Może podobne uda się jeszcze znaleźć.

## ROZWAŻNA NA WYPRZEDAŻACH? TO NIE MIT.

Za cenę niższą o 70 proc. można zrobić zakupy w salonach Mohito, Mango, Promod, House, Reserved, H&M, New Look, CCC, Marks&Spencer, Tatum. Promocje do -50 proc. zorganizowały Cropp, Zalando, Diverse, Sephora. W Top Secret zrobimy zakupy za -40 proc. A im bliżej lutego, tym większe zniżki. Co ciekawe, sporo promocji jest też w lumpeksach.

Podczas wyprzedaży łatwo jednak stracić głowę. Dlatego warto iść tropem jakościowych tkanin, aby rozsądnie zmieniać oblicze swojej szafy. Rozgrzeszam jednak wszystkie panie, które uległy chwilowemu zachciankom! Sama do nich przecież należę. Ale podążając dalej ścieżką rozważności – podczas wyprzedaży dobrze zwrócić uwagę także na klasykę. Nawet jeśli zaszalejemy z ilością, to klasyczne kroje zawsze będą na czasie.

Pociechą dla tych dziewczyn, które nie zdążą wybrać się na zakupy wyprzedażowe, a przestrożą dla tych, które zdążyły – w marcu ruszy MID SEASON SALE! Od kilku lat bardzo popularne są też akcje rabatowe – bądźmy czujne!



# FULL BAJER

*Subkultura disco polo wkracza do mainstreamu. Niebawem premiera filmu o początkach tej muzyki, a w księgarniach jest już autobiografia Sławomira Świerzyńskiego. Czyli lidera zespołu „Bayer Full”*

To podobno Świerzyński wymyślił pojęcie „disco polo”. Jego książka bardzo plastycznie pokazuje genezę tego muzycznego fenomenu.

Rodził się on na prowincjonalnych weselach i właśnie rozdział o weselach jest chyba najlepszy, a na pewno najzabawniejszy w całej książce.

Jest skąpany w wódce, której opary unoszą się nad karkami i uderzają czytelnika w nozdrza.

Z „Cesarza disco polo” (bo taki jest tytuł autobiografii) wylania się nietuzinkowa postać bohatera. Świerzyński – trochę cwaniak, trochę patriota. Trochę katolik, trochę PSL-owiec. Trochę profesjonalista, trochę tandeciarz. Trochę playboy, ale i przykładowy ojciec rodziny. Ten miks czasem przeciwstawnych cech po pierwsze budzi sympatię. Lider Bayer Full jest sympatyczny, zawiadziaki i nie sposób go nie

lubić. Po drugie – czyni ze Świerzyńskiego swego rodzaju everymena z polskiej prowincji przełomu wieków.

Bo też „Cesarz disco polo” to nie jest historyjka o celebrycie. To zaskakująco ciekawy obraz Polski B w okresie schyłku komunizmu i transformacji. Polski B z jej ambicjami, stylem (często makabrycznym!) i budzącą szacunek energią oraz pewnością siebie. Polska B i Bayer Full ma gdzieś, co myślał o nich inni. I akurat ta cecha przysłałyby się też Polsce A.



Sławomir Świerzyński, Katarzyna Sielicka „Cesarz disco polo”. Wydawnictwo The Facto. 2014. Do książki dodana jest płyta z największymi przebojami „Bayer Full”.

# PRZEKONYWANIE PRZEKONANYCH



Diox „7 minut do śmierci” Prosto 2014

Diox bywa przez internetowych śmieszków nazywany Paulem Coelho polskiego rapu. Łatka na pewno krzywdząca, ale z drugiej strony warszawiak sam wiadrami leje wodę na młyn pisząc takie wersy jak „piątek sobota imieni-

ny kota” czy „gramy w szachy, bo nie gramy w warcaby”. Człowiek z jako taką oglądą musi tu przywołać ironiczny uśmiešek, ale musi też oddać Dioxowi sprawiedliwość. Bo co by o nim nie mówić, miał w swojej kar-

rze również momenty bardzo wysokiej formy, których wyrazem niech będzie choćby numer „Nie chcę tęsknić” nagrany pod szyldem HIFI Bandy. „7 minut do śmierci” to najnowszy, solowy projekt warszawiaka. Płyta

– jak dwie poprzednie solówki – warta odsłuchu, ale daleka od perfekcji. Idealna do zapewniania ciszy, ale nie wnosząca zbyt wiele. Fanom Dioxo przypadnie do gustu, przeciwników raczej nie przekona.

TRZECIA WAZA, KRAKOWSKIE PRZEDMIĘSCIE 64  
i@trzeciawaza.pl, 531 531 651, facebook/trzeciawaza

do każdej kawy śniadanie 1zł!  
promocja trwa do odwołania

Oferta śniadaniowa 9:00 - 12:00

- **3Waza**  
- sery z Wiżajn, kiełbasa podsuszana, pomidor grillowany, ogórek piklowany, domowy dżem truskawkowy, pomarańcza, chleb razowy, masło ziołowe. ~~14,90zł~~
- **Omlety**  
- słodki - kakaowy omlet z bananem w sosie pomarańczowo - korzennym, bita śmietana  
- słono - grzyby leśne, boczek, cebula, rukola, oliwa infuzowana rozmarynem ~~13,90zł~~  
- słono - łosoś wędzony, kapary, świeży szpinak, oliwa infuzowana chilli ~~12,90zł~~
- **Jajecznica z 3 jajek podana z razowym pieczywem i masłem ziołowym**  
- boczek, cebula, natka pietruszki ~~11,90zł~~  
- podgrzybki, cebula czerwona, świeży tymianek ~~12,90zł~~  
- suszone pomidory, czarne oliwki, świeży szpinak ~~12,90zł~~
- **Jogurt z granolą czekoladową, dżem jabłkowo bananowy, rogalik na ciepło** ~~14,90zł~~
- **2 jaja sadzone, kiełbaski białe grillowane, grillowane pomidory koktajlowe, świeżo wypiekane pieczywo pszenne, masło ziołowe** ~~14,90zł~~

food & drinks

VAZA

”Pociechą dla tych dziewczyn, które nie zdążą wybrać się na zakupy wyprzedażowe, a przestrożą dla tych, które zdążyły – w marcu ruszy MID SEASON SALE!



**GRAND TOUR – POZNAJ SAMEGO SIEBIE! – II edycja**

# 6 DNI, 12 UCZESTNIKÓW, MNÓSTWO CIEKAWYCH DOŚWIADCZEŃ



Wygraj udział  
w warsztacie  
rozwojowym  
i wyjedź z nami  
**2 marca**  
do Krakowa



 **Santander**  
UNIVERSIDADES

Program „Grand Tour – poznaj samego siebie!” realizowany jest przez Bank Zachodni WBK w ramach **Santander Universidades**.

Zgłoś się na:

**[bzwbk.pl/GrandTour](http://bzwbk.pl/GrandTour)**

**Bank Zachodni WBK**

 **Grupa Santander**

Finale II edycji „Grand Tour – poznaj samego siebie!” odbędzie się w dniach 2-7 marca 2015 r. w Krakowie. W programie mogą wziąć udział studenci uczelni należących do Santander Universities. Regulamin oraz szczegóły dotyczące programu dostępne są na [bzwbk.pl/GrandTour](http://bzwbk.pl/GrandTour). Stan na 19.01.2015 r.

**1200 uczelni  
na świecie  
53 w Polsce**

**Idea: wspieranie rozwoju społeczeństwa poprzez wspieranie ośrodków akademickich.**

Santander Universidades jest jedyną w skali mikro i makro tak kompleksową i wielowymiarową współpracą świata biznesu ze światem nauki. Do grona partnerów należą uczelnie z największych ośrodków akademickich charakteryzujące się nie tylko dużą liczbą studentów, ale także jakością kształcenia oraz potencjałem naukowym i rozwojowym.

#### Początki Santander Universidades

Santander Universidades został założony w 1996 roku w Hiszpanii w celu wzmocnienia zaangażowania Banco Santander – udziałowca strategicznego Banku Zachodniego WBK – w rozwój szkolnictwa wyższego. Ideą przewodnią było przekonanie, że warto inwestować w rozwój społeczeństwa kraju, w którym prowadzi się działalność, a najlepszym sposobem na osiągnięcie tego celu jest wsparcie szkół wyższych jako głównego motoru rozwoju społeczeństwa.

W Polsce Santander Universidades realizowany jest od grudnia 2011 roku przez Bank Zachodni WBK. Skierowany jest on do środowiska akademickiego tzn. pracowników

naukowych i administracyjnych, doktorantów, absolwentów oraz studentów, a jego celem nadrzędnym jest pomoc w rozwiązywaniu problemów polskiej nauki.

Obecnie do Santander Universidades należy prawie 1200 uniwersytetów i centr badawczych na całym świecie, w tym w Polsce 53 uczelnie.

Santander Universidades opiera

Wymiana doświadczeń między pracownikami różnych uczelni na całym świecie poprzez udział w globalnych projektach.

Praca nad rozwojem przedsiębiorczości wśród studentów dla budowania silnej gospodarki Polski.

Wspieranie rozwoju studentów poprzez staże, programy, konkursy oraz stypendia.

**Santander**  
UNIVERSIDADES

Zaangażowanie w komercjalizację wyników badań.

Wspieranie innowacyjności, prac nad rozwojem nowych technologii oraz badań naukowych.

Wspieranie rozwoju kadry naukowej i administracyjnej a także sposobów ich komunikacji ze studentami.

się na kilku filarach. Pierwszy z nich to inwestowanie w wymianę doświadczeń i podnoszenie kwalifikacji kadry naukowej oraz administracyjnej uczelni, często za pośrednictwem międzynarodowych projektów. Kolejny, to wzmocnienie inicjatywy młodych ludzi, kształtowanie ich przedsiębiorczości oraz rozwoju osobistego. Jednym z działań, które ma to umożliwić, jest program „Grand

Tour – poznaj samego siebie!” podczas którego przez 6 dni studenci z całej Polski wymieniają doświadczenia, poznają inspirujących ludzi i nabywają konkretnych umiejętności przydatnych w dorosłym życiu. Dzięki takim inicjatywom bank ma istotny wpływ na budowę silnej Polski, zdolnej do konkurencji na arenie międzynarodowej.



# SANTANDER UNIVERSIDADES, DLACZEGO WARTO?

O projektach skierowanych do świata akademickiego rozmawiamy z Michałem Kuczmierowskim, dyrektorem Santander Universidades w Polsce.

*To co moim zdaniem wyróżnia Santander Universidades to fakt, że nie obejmuje jedynie studentów, ale całą kadre akademicką. Czy to jego unikalna cecha, czy jest nią coś innego?*

Michał Kuczmierowski: Santander Universidades adresujemy do całego środowiska akademickiego – wyraźnie to widać w realizowanych przez nas projektach. Jeden z międzynarodowych projektów globalnych adresowany jest do kobiet pracujących w administracji szkół wyższych i ma na celu podnoszenie ich kompetencji zarządczych. Innym projektem są warsztaty dotyczące mediów społecznościowych tj. Facebook oraz innych nowoczesnych metod komunikacji. Podczas nich kadry akademickie wymieniają się doświadczeniami oraz mają szansę usłyszeć od ekspertów, które metody są najbardziej przyszłościowe, a w które nie warto się angażować. Wspieramy wiele inicjatyw studenckich, które podnoszą ich kompetencje zawodowe, ale również naukowe. Zależy nam na wykorzystaniu w praktyce wiedzy zdobytej na uniwersytecie. Taką szansą są wymiany, staże oraz projekty prowadzone przy współpracy z firmami. I w końcu wspieramy również projekty adresowane do szkół średnich – jako przyszłych akademików. Widać więc wyraźnie, że skala naszego działania jest bardzo szeroka.

*12 uczestników, 6 dni, 1 miasto - „Grand Tour - poznaj samego siebie” tak brzmi hasło realizowanego przez Państwa programu. Do kogo jest skierowany?*

Grand Tour to był zwyczaj pochodzący z czasów renesansowej Europy. Polegał na wyjazdach do innych miast po zakończonych studiach, w celu zobaczenia, jak wygląda życie i prowadzenie biznesu w innym otoczeniu. Teraz studenci nie muszą czekać z wyjazdem do końca studiów. Mamy natomiast pewną obserwację – coraz więcej studentów kończy studia nie zadając sobie pytania „kim ja tak

naprawdę chcę być?”.

W ciągu 6 dni studenci spotykają się z różnymi ludźmi. Poczynając od wielkich przedsiębiorców, przez zaangażowanych samorządowców, do ludzi działających charytatywnie. Łączy ich jedna rzecz, chcą dzielić się swoim czasem i pracą z ludźmi, wśród których żyją. Uczestnicy mają okazję odpowiedzieć sobie na pytania: co chcą w życiu robić, jaki to ma sens i jakie są ich priorytety.

*Jak przebiega kwalifikacja? Na co zwracacie szczególną uwagę?*

Chcemy, żeby to były osoby, które rozpoczęły już zadawanie sobie pytania „kim jestem?”. Zależy nam, żeby były mocno zaangażowane w środowisko – które nie żyją same dla siebie. Dlatego jednym z elementów rekrutacji jest wymóg nagrania filmiku, w którym ich przyjaciele rekomendują ich do udziału w tym programie. Projekt spotkał się z bardzo dużym odzewem. Wiele osób nagrało, często wzruszające, ale i niezwykle kreatywne filmiki. To co je łączy, to ich niezwykła energia.

Program skierowany jest do studentów różnych kierunków uczelni należących do Santander Universidades. Jednak to na czym na zależy, to żeby uczestnicy Grand Tour poznaj samego siebie! mieli wspólny mianownik: to, że im się chce.

*W listopadzie odbył się również maraton programistów BZ WBK Hackathon, którego celem było stworzenie nowych rozwiązań dla banku.*

Jako bank angażujemy się w różne projekty, które wiążą się z praktycznym zastosowaniem wiedzy lub nietypowymi na rynku rozwiązaniami.

Mamy wiele potrzeb, których zaspokojenie możemy powierzać uczelniom. Tym bardziej, że jesteśmy uznawani za jeden z najbardziej innowacyjnych banków w Polsce. W ramach naszych działań często zdarza się, że przekazujemy środowisku akademickiemu problemy, których rozwiązanie nas interesuje. Jednym

z przykładów tego jest BZ WBK Hackathon - maraton programistyczny. W ciągu 24 h zespoły z całej Polski mają za zadanie przygotować rozwiązania, które mogą być wykorzystane przez bank. Jeśli chcemy być innowacyjni musimy słuchać klientów, dzięki temu zdobywamy bardzo konkretną wiedzę.

*Dla studentów to nie tylko konkurs, ale i możliwość spotkania wybitnych ekspertów w tej dziedzinie, prawda?*

Spotkanie się z ludźmi, którzy mają coś do powiedzenia w danej dziedzinie, to jest faktycznie kierunek, który jest niebywale wartościowy w całym procesie nauki. Widać to po studentach, którzy najwyżej oceniają tych naukowców, którzy mają praktyczne, często biznesowe doświadczenia. Takich, którzy nie opowiadają im teorii tylko pokazują, w jaki sposób zastosowali rzeczy, o których mówią na wykładach lub wręcz razem ze studentami szukają rozwiązań istotnych problemów. Takim przykładem jest projekt realizowany przez Fundację Rozwoju Kompetencji Strategicznych – FSCD Polska oraz m.in. Szkołę Główną Handlową, w ramach którego co kilka tygodni warsztaty prowadzi wybitni eksperci – w najbliższym czasie będzie gościł profesor Stefan Thomke z Harvardu, jeden z największych ekspertów od innowacyjności.

*W tym roku wielu studentów, w tym ja, otrzymało legitymację z funkcją płatniczą Smartcard. Jakie jeszcze możliwości daje taka legitymacja?*

Faktycznie rozpoczęliśmy współpracę z 7 uczelniami przy wydawaniu Elektronicznych Legitymacji z funkcją płatniczą. Na tym jednym plastiku zintegrowaliśmy wiele różnych funkcji działających na uczelniach. Niedługo, przy użyciu Smartcard, będzie można skorzystać z opcji dostępu do drukowania, czy kserowania dokumentów na uczelni. Dodatkowo z legitymacją działa program zniżkowy Rabaty Smartcard dający zniżki np. na wej-



Michał Kuczmierowski, dyrektor Santander Universidades w Polsce

ściówki do kin i teatrów, zniżki na książki oraz możliwość czytania książek na platformie boxbooks w wersji elektronicznej. Chcemy, żeby Smartcard było narzędziem, które służy studentom, więc jeśli ktoś ma pomysł co zrobić, żeby legitymacja studencka była jeszcze bardziej dla ludzi, to jesteśmy otwarci na nowe propozycje..

*Z tego co wiem, w tej chwili trwają prace nad przeniesieniem wszystkich tych funkcji na smartphona. Czy to prawda?*

Obecnie w Hiszpanii, na Uniwersytecie w Murcji, robiony jest pilotaż w ramach którego studenci faktycznie mają możliwość korzystania z elektronicznych legitymacji za pomocą smartphonów. Wydaje nam się, że to jest bardzo przyszłościowe rozwiązanie. Znacznie łatwiej jest mieć w kieszeni telefon niż telefon, portfel, legitymację, kartę biblioteczną i masę innych rzeczy. Wymaga to oczywiście odpowiednich zabezpieczeń, procedur i infrastruktury. Ale jako bank chcemy być blisko naszych klientów, ich potrzeb i oczekiwań, a także być obecni w tych urządzeniach, z których oni korzystają. Smartphony coraz silniej towarzyszą młodym ludziom w ich codzienności, więc nasza obecność także tutaj jest zupełnie naturalna. Jak widać chcemy nie tylko być na bieżąco, ale również tworzyć naszą wspólną przyszłość.

*Rozmawiała: Karolina Olejak, studentka politologii oraz prawa.*

# Ruszył nabór do II edycji Grand Tour - poznaj samego siebie!

3

**6 dni  
12 uczestników  
moc wyzwań!**

Bank Zachodni WBK, w ramach Santander Universidades, poszukuje do II edycji Grand Tour – poznaj samego siebie! aktywnych, ciekawych świata i ludzi oraz otwartych na nowe doświadczenia studentów III, IV i V roku. Spośród nich wybrana zostanie najlepsza dwunastka

## Po co?

Ponieważ dwanaście najlepszych osób zostanie zaproszonych do Krakowa, gdzie **od 2 do 7 marca** br. przekonają się, że dojrzałe życie, nie wiąże się z rezygnacją z ideałów, że bez względu na zakres podejmowanej pracy zawodowej każdy może mieć pozytywny wpływ na otoczenie

– środowisko i ludzi, że o sukcesie w życiu decyduje nie tylko pozycja i stanowisko, ale również satysfakcja płynąca z aktywności.

## Zgłoś się!

Tak więc, jeśli jesteś zainteresowany zawalcz o udział w II edycji programu Grand Tour – poznaj samego siebie! **Do 1 lutego 2015 roku** wypełnij formularz zgłoszeniowy umieszczony na stronie [www.bzwbk.pl/GrandTour](http://www.bzwbk.pl/GrandTour). Na podstawie zgłoszeń wybranych zostanie trzydzieści osób, które zostaną poproszone o przesłanie maksymalnie 1,5 minutowego filmu. Głównymi bohaterami filmu będziecie musieli być Wy oraz Wasi znajomi. Będzie liczyła się siła argumentów!

Wyniki Grand Tour – poznaj samego siebie! zostaną ogłoszone **18 lutego 2015 roku**.

Więcej informacji oraz regulamin II edycji Grand Tour – poznaj samego siebie! na [www.bzwbk.pl/GrandTour](http://www.bzwbk.pl/GrandTour).

**6 DNI, 12 UCZESTNIKÓW,  
MNÓSTWO CIEKAWYCH  
DOŚWIADCZEŃ**



FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY DOSTĘPNY NA:



## ROZMOWA Z ROBERTEM TRZCIŃSKIM UCZESTNIKIEM I EDYCJI GRAND TOUR - POZNAJ SAMEGO SIEBIE!

*Czego podczas programu Grand Tour - poznaj samego siebie! można się nauczyć?*

Dzięki Grand Tourowi potrafię spojrzeć na rzeczy z perspektywy drugiej osoby, wyobrazić sobie świat jej oczami. Nie jest to patrzeć bezkrytyczne. Ćwiczenia, w których braliśmy udział miały nas przede wszystkim nauczyć krytycyzmu, obserwacji i rzeczowego przedstawiania swojej opinii.

*Czy udział w programie zmienia perspektywę patrzenia na rynek pracy?*

Zdecydowanie tak. Każdy z nas

wymienia w CV te same cechy. Kto z nas nie jest komunikatywny, otwarty na uczenie się i zaangażowany? Ale dopiero głębsze zastanowienie się nad nimi pozwala spojrzeć na rynek pracy inaczej. To m.in. chcieli nam przekazać organizatorzy. Rynek pracy jest miejscem dla osób, które wiedzą o co chodzi w komunikacji i na czym polega skuteczność w realizacji założeń.

*Najcenniejsza rzecz jaką wyniosłeś z wyjazdu?*

Przez cały tydzień uczyliśmy się jak ważny jest feedback. Aby lepiej zrozumieć w jaki sposób należy udzie-

łać informacji zwrotnej posługiwaliśmy się modelem kanapki. Zaczynamy od przekazywania swojej obserwacji - mówimy o faktach. Następnie przechodzimy do pokazania rezultatu - dla czego to o czym mówimy jest ważne. Dopiero w trzecim kroku podpowiadamy działanie. Należy być delikatnym w udzielaniu feedbacku, a nawet czekać aż zostanie się poproszonym o jego udzielenie.

*Czy polecilibyś udział w programie innym studentom?*

Uważam, że Grand Tour przydałby się każdemu z nas. Polecam go ponieważ sprawia, że zaczynamy zastanawiać się na kwestiach, o których wcześniej nigdy byśmy nie pomyśleli. Jest to idealny sposób na wypełnienie luki pozostawionej przez uniwersy-



tety, które często nie uczą umiejętności zadawania sobie pytań o siebie i innych. Grand Tour - poznaj samego siebie! napawa uczestników chęcią do działania i uczy co to znaczy być proaktywnym.

# BZ WBK Hackathon

Doskonałym przykładem tego jak bank przy współpracy z uczelnią może w praktyczny sposób wykorzystywać wiedzę nabytą przez studentów jest BZ WBK Hackathon. To maraton dla programistów i pasjonatów nowych technologii, podczas którego zespoły tworzą innowacyjne aplikacje znajdujące zastosowanie w pracy banku. Na opracowanie technologii uczestnicy konkursu mają zaledwie 24 godziny!

**JEDNA DOBA,  
PIĘĆ DRUŻYN,  
SETKI LINII KODU  
STWÓRZ ROZWIĄZANIE,  
KTÓRE MOŻE ZMIENIĆ BANK!**

Nagrody:  
LG Nexus 5,  
Chromecast,  
Dice+



Dzięki takim projektom jak BZ WBK Hackathon możliwe jest przekazanie potrzeb banku, na które studenci mogą odpowiedzieć praktycznymi rozwiązaniami. Mają oni doskonałą okazję, aby nabytą wcześniej wiedzę i pomysły w łatwy sposób przekuć na nowatorskie rozwiązania. Jest to jeden z najlepszych sposobów budowania innowacyjności banku, w pełni wykorzystujący potencjał młodych ludzi. W ramach BZ WBK Hackathon zespoły składają się nie tylko z programistów, ale i z bankowców, ludzi którzy znają oczekiwania klientów i mają pomysł jak im sprostać. Projekt ten jest wyjątkowo wartościowy ze względu na możliwość wymiany doświadczeń z wybitnymi specjalistami w dziedzinie programowania. W ubiegłym roku rolę mentora i doradcy pełnił Wojciech Kaliciński - jeden z najbardziej uznanych ekspertów w zakresie systemu Android.

Projekty uczestników powstałe w listopadowej edycji BZ WBK Hackath umożliwiają m.in. wypłatę gotówki za pomocą smartphona bez użycia kart i PINów. Powstało też kilka

**24 godziny  
5 drużyn  
setki linii kodu**

rozwiązań skracających czas oczekiwania w kolejce oraz ułatwiających obsługę klienta.

To wszystko za sprawą technologii Beacon, czyli małych urządzeń z możliwością bezprzewodowej komunikacji z telefonem klienta.

## Smartcard

**39** tys. wydanych Elektronicznych Legitymacji z funkcją płatniczą

**7** uniwersytetów w całej Polsce

chamianą wyłącznie po podpisaniu umowy w oddziale BZ WBK. Do tego czasu karta funkcjonuje jak zwykła Legitymacja.

Smartcard umożliwia dokonywanie płatności zbliżeniowo do kwoty 50 zł bez konieczności wpisywania numeru PIN, tradycyjnie wpisując numer PIN w terminalu, przez internet, a także daje możliwość wypłacania gotówki z sieci bankomatów BZWBK24 w całej Polsce.

**Elektroniczna Legitymacja MasterCard Smartcard wydawana przez Bank Zachodni WBK w ramach Santander Universidades integruje wiele funkcji, w tym funkcję karty płatniczej, przy zachowaniu najwyższego poziomu bezpieczeństwa. Konsolidacja ich w jednym „plastiku” była w Polsce nie lada wyzwaniem ponieważ przepisy dotyczące legitymacji studenckich są bardzo restrykcyjne.**

To co ważne, to posiadacz otrzymuje Smartcard z zakodowaną, ale nieaktywną funkcją płatniczą, uru-



Dzięki umowie podpisanej z Międzyuczelnianym Centrum Personalizacji Legitymacji Studenckiej przy Politechnice Poznańskiej już teraz ze Smartcard mogą korzystać studenci pierwszego roku 7 polskich uczelni:

Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Politechnika Poznańska, Akademia Muzyczna. Warszawa: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej. Rzeszów: Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania.

Elektroniczna Legitymacja Smartcard jest rozwiązaniem nie tylko funkcjonalnym i praktycznym, ale stanowiącym duży krok dla rozwoju innowacyjności na polskich uczelniach.

Bezustannie – w ramach Santander Universidades – w sześciu ośrodkach naukowych prowadzone są zaawansowane prace nad wirtualną legitymacją obsługiwaną przez smartphony.



Projekt Smartcard jest częścią globalnego projektu Grupy Santander – dziś w 12 krajach, 7 mln studentów ma w portfelach wielofunkcyjne legitymacje.

**Baw się Instagramem? Masz Elektroniczną Legitymację i pomysł na rozwój jej funkcjonalności? Już w lutym ogłoszony zostanie konkurs, w którym Zespół Santander Universidades, będzie szukał najciekawszych i najbardziej innowacyjnych pomysłów.**



Santander Universidades realizowany jest w Polsce przez Bank Zachodni WBK.

**Bank Zachodni WBK**

**Grupa Santander**